ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 167 Rok XIV

WARSZAWA
PONIEDZIAŁEK
12 czerwca
1939 R.
Cena 10 Gr.

Święte Imperium Narodu Niemieckiego

Szaleńcze plany narodowych-socjalistów

Hitler radzi się astrologów

LONDYN, 11. 6. Czasopismo angielskie „Right" ogłosiło ostatnio sensacyjny dokument. Jest to mapa Europy, przedstawiająca narodowo - socjalistyczną wizję „świętego imperium niemieckiego". Plan ten był opracowany przez dłuższy czas przez ideologów ruchu narodowo - socjalistycznego i ostatecznie zaakceptowany przez Hitlera 5 lat temu. Według tego planu Niemcy kolejnymi etapami miały zdobyć ostatecznie „Święte imperium niemieckie", a realizatorem tego planu miał być wódz narodu niemieckiego, kanclerz Hitler.

WIZJA EUROPY

Wizja narodowo - socjalistyczna przewiduje **w roku 1938 aneksję Austrii na jesieni roku 1938, częściową aneksję Czechosłowacji, wreszcie na wiosnę 1939 r. miały być zagarnięte Węgry i przyłączone jako protektorat do Rzeszy Niemieckiej.**

Na jesień 1939 r. przypada wyprawa na wschód i utworzenie z Polski państwa buforowego, które pozostawało by pod protektoratem Rzeszy. Dalsze plany przewidywały na wiosnę 1940 r. opanowanie przez Niemcy Jugosławii, na jesieni 1940 zagarnięcie Rumunii i Bułgarii, na wiosnę r. 1941 Niemcy miały zdobyć Szwajcarię, Belgię, Holandię, Danię i część północnej Francji. Jesień 1941 r. miała przynieść oderwanie od Rosji i przyłączenie do Niemiec Ukrainy, według zasięgu planowanego przez Konowalca. Do mapy imperium niemieckiego dołączony był komentarz zatytułowany „Święte imperium niemieckie w r. 1948-ym".

W komentarzu tym Niemcy piszą, że bez względu na opór państw europejskich spełnią swoje zamiary. Lata 1941 — 48 mają być poświęcone na uregulowanie spraw wewnętrznych w związku z nowymi zaborami i jednolicenie całego kolosalnego imperium niemieckiego.

HITLER U ASTROLOGA

Jednak wspaniałe plany Hitlera spotkały się z oporem, który zniweczył już początkowe stadia tego projektu. Dynamika narodowego socjalizmu jest dziś właściwie załamana, to też **Hitler szuka ratunku w proroctwach, u astrologów.** Zdaniem ludzi, którzy się z Hitlerem spotykali uważa on się za wielkiego proroka narodu niemieckiego, który jest przeznaczony do spełnienia swej misji stworzenia świętego imperium niemieckiego. Ostatnio wobec niepowodzeń Hitler coraz częściej udaje się do pewnego astrologa w Berlinie, który przepowiada mu realizację jego planów. Naturalnie, astrolog ów, obawiając się gniewu führera, nie odważy się przepowiadać katastrofy, czy zahamowania sukcesów narodowo - socjalistycznych, to też Hitler wierzy święcie, że wszystkie jego plany zostaną zrealizowane. Hitler — pisze jeden z dyplomatów, który się z nim spotykał — to dziś typ **psychopaty**—maniaka i dlatego trudno jest liczyć na to, aby mógł rozsądnie ocenić sytuację.

ROZMOWA Z BURGHARDTEM

Charakterystyczne dla dzisiejszego stanu psychicznego Hitlera jest rozmowa, jaką kanclerz przeprowadził z komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku Burghardtem. Psmo angelske „World Digest" przytacza treść tej rozmowy, nazywając Hitlera „wizjonerem północy".

— „Czy pan się nie obawia, Ekscelencjo, koalicji państw przeciwko Niemcom?" — zagadnął Wysoki Komisarz.

Odpowiedź Hitlera brzmiała:

— „Czegóż się mam obawiać? Gdyby nawet nietylko Anglia i Francja ale cała Europa i Stany Zjednoczone i Chiny przeciwko mnie powstały, to pewny jestem zwycięstwa. Ja muszę spełnić swą misję".

Hitler, mówiąc to — jak stwierdzają świadkowie naoczni — przybrał pozę nordyckiego wizjonera, mówił tonem ekstatycznym.

Dziś więc losy Europy pozostają w ręku człowieka, który w rzeczywistości nie może odpowiadać za swoje czyny. Hitler „erzatz - geniusz" — jak go nazywa prasa belgijska, sugestionuje Niemców, którzy spełniają jego szaleńcze dążenia wbrew swym istotnym interesom.

Cmentarze zamieniono na parki

Szał gdańskich hitlerowców

GDAŃSK, 11. 6. Wszystkie cmentarze w Gdańsku, katolickie, protestanckie i żydowskie, zostały zniesione. Dla katolików i protestantów utworzono wspólny cmentarz „Zentral Friedhof" w Brentowie przyczym poniechano pierwotnego zamiaru podzielenia nowego cmentarza na części, przeznaczone osobno dla katolików i osobno dla protestantów. Wobec tego różnice religijne nie będą uwzględniane i „ujednolicenie" obowiązuje i po śmierci...

Dawne cmentarze dostosowywane są obecnie dla celów „użyteczności publicznej" i staną się parkami. Prawdopodobnie hitlerowcy gdańscy chcą się w ten sposób pozbyć pomników cmentarnych, świadczących iż ludność gdańska, obecnie nie niemiecka w bardzo znacznej swej części, przed kilku dziesięciu laty nie ukrywała swego polskiego pochodzenia.

Fortyfikacje w Kłajpedzie nikogo nie obronią

KŁAJPEDA, 11.6. Do Kłajpedy przybyła specjalna komisja sztabu generalnego z Berlina, która kontrolowała budowę fortyfikacyj w Kłajpedzie. Komisja stwierdziła, że budowle fortyfikacyjne są wykonane bardzo niedbale i że w pośpiechu robót zaniedbano szereg koniecznych prac technicznych. Okazało się, że nawet cementowe podstawy dla artylerii ciężkiej są za słabe, tak że w razie strzałów uległyby natychmiastowemu zniszczeniu. Przyczyną tego jest użycie erzatzów do budowy fortyfikacyj.

W kilku miejscach zaszła konieczność przebudowania szeregu fortów.

Żydzi wypowiedzieli wojnę Anglii

Zemsta za „Białą Księgę"

Nieporozumienia w rządzie Wielkiej Brytanii

LONDYN, 11. 6. Bezpośrednio po podpisaniu „Białej Księgi" żydzi rozpoczęli w Anglii akcję mającą na celu „ukaranie" Anglii za niezgodność z polityką żydowską. Rozwinięto więc propagandę w Anglii przeciw konserwatystom, których uważano za właściwych „winowajców", a jednocześnie przez swe ośrodki dyspozycyjne wykorzystali wpływy w kierowniczych sferach Wielkiej Brytanii.

Wywarto nacisk na liberałów angielskich, których przedstawiciel, poseł Geofrey Mander, zgłosić ma interpelację czy premier wydeleguje ministra wojny Hore Belisha do Genewy, aby złożyć przed komisją mandatową wyjaśnienia w sprawie polityki Białej Księgi.

Trzeba tu zaznaczyć, że minister Hore Belisha, jak twierdzi „York - Shire Observer", jest tym, który zasadniczo nie bierze udziału w głosowaniu nad sprawami żydów.

Równocześnie udało się doprowadzić do niezwykłego, jak na stosunki angielskie rozłamu w rządzie Anglii.

Premier Chamberlain — jak donosi korespondent polityczny „Evening Standard" — zakomunikował dwum ministrom: Hore Belisha i Walter Elliot, którzy wstrzymali się od głosu podczas głosowania w Izbie Gmin w sprawie Białej Księgi o Palestynie, że dopuścili się ciężkiego przewinienia z powodu złamania dyscypliny partyjnej. Zwrócono im przy tym uwagę, że zasada zbiorowej odpowiedzialności wszystkich członków gabinetu musi być ściśle przestrzegana. Należy to rozumieć w tym sensie, że członek gabinetu, który żywi wątpliwości co do zagadnień wchodzących w zakres ogólnej polityki rządu, winien bądź rozproszyć swe wątpliwości, bądź wystąpić z rządu.

Ta swego rodzaju manifestacja członków rządu angielskiego wywarła w opinii Anglii bardzo duże wrażenie. Obok ministrów Hore Belisha i Walter Elliet wstrzymali się od głosowania sekretarz parlamentarny ministerstwa oświaty Kenneth Lindsey oraz sekretarz parlamentarny ministerstwa komunikacji kap. Hudson.

Działalność żydowska w chwili gdy sytuacja wymaga jak największego zjednoczenia wywołała w kołach konserwatywnych i w części kół liberalnych poważne oburzenie. „Anglicy przekonali się— mówi na mjeden z członków Izby Gmin — jak fałszywa jest przyjaźń żydowska. Mam nadzieję, że zrozumienie perfidii żydowskiej zostanie przez to przyśpieszone. Dla pańskiego kraju może to okazać się korzystne o tyle, że Anglicy przekonają się, iż antysemityzm w Polsce nie jest wynikiem rasizmu a poprostu kwestią obrony".

Akcja żydów w Anglii nie kończy się jednak i po przez czynniki masońskie zamierzają oni wywierać dalszy wpływ celem zmiany stanowiska rządu w sprawie Białej Księgi.

„TAK PŁYNIE WISŁA, JAK PŁYNĘŁA,
I SZUMI BAŁTYK, JAKO WPRZÓD,
O, STARY GDAŃSKU, LUDZKIE DZIEŁA
KRÓLEWSKI DUCHA PRZETRWA CUD!
PRZEZ ZAGOJONE KRWAWE BLIZNY
MOŻE SIĘ ZISZCZĄ WIELKIE DNI. —
LATARNIO MORSKA SŁOWIAŃSZCZYZNY,
W ŚNIE O PRZYSZŁOŚCI WITAJ MI!"

Or.-Ot — Pozdrowienie Gdańska

Nowe zamachy antyniemieckie w Czechach

Gestapo terroryzuje ludność

Tajna radiostacja i ulotki

PRAGA, 11. 6. Poszukiwania sprawcy zastrzelenia wachmistrza żandarmerii w Kładnie dotychczas nie dały wyniku. Gestapo usiłuje w dalszym ciągu terroryzować ludność, chcąc zdławić wszelkie usiłowania oporu. W samym Kładnie aresztowano dotychczas 293 osoby pod zarzutem brania udziału w demonstracjach. Wśród aresztowanych jest 110 policjantów czeskich. Nikt z tych aresztowanych nie jest podejrzany o udział w zabójstwie.

W Pradze aresztowano w nocy z soboty nie niedzielę 43 osoby pod zarzutem należenia do czeskiej organizacji terrorystycznej „Czeski Lew". Aresztowani są przesłuchiwani przez kilkunastu urzędników policyjnych, przy tym w niektórych wypadkach przesłuchanie trwa 24 godziny bez przerwy. W metodach śledczych stosowane jest bicie więźniów. Podobna z pośród aresztowanych trzy osoby zmarło wskutek pobicia.

W miejscowości Nachod nieznani sprawcy oddali szereg strzałów do żandarmów niemieckich. Żandarmi odpowiedzieli strzałami. Jeden z żandarmów jest ranny. Sprawcy strzałów zdołali ujść.

Tajna stacja czeska nadała komunikat, w którym twierdzi, że Gestapowcy zamordowali w czasie ostatnich dochodzeń 7 Czechów za opór przy przeprowadzaniu rewizji. „Żadne wysiłki nic pomogą — głosi komunikat — nie złamiecie oporu gnębionego narodu — Czeski Lew zwycięży".

W urzędzie pocztowym w Pradze znaleziono szereg listów z ulotkami o treści antyniemieckiej. Pod ulotkami widnieje podpis: czeska organizacja zwycięstwa „Libusza". Ulotki zawierają opis teroru niemieckiego w Czechach.

Podsekretarz stanu przy protektorze Frank zażądał przysłania z Berlina nowych oddziałów „Gestapo". Frank obawia się, że czeska akcja terrorystyczna rozszerzy się pomimo usiłowań Gestapo.

Para królewska w Hyde Parku

HYDE PARK, 11. 6. Królewska para angielska przybyła tu o godz. 19.40 czasu miejscowego i została powitana przez prezydent Roosevelta i jego małżonkę. Pobyt królewskiej pary w Hyde Park ma charakter ściśle prywatny.

WIZYTA ANGIELSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ W WASZYNGTONIE



Król Jerzy VI w towarzystwie Prezydenta Roosevelta.

Pogoda bez zmian

Przewidywany przebieg pogody w dn. 12 maja: Na ogół słonecznie, lekkie wiatry południowo wschodnie. Temperatura około 30 st. Skłonność do burz.

Tragiczny zgon biskupa francuskiego

PARYŻ, 11. 6. W tych dniach niedaleko Dijon rozbił się samochód, którym z kongresu eucharystycznego w Moulins powracał do swej diecezji w towarzystwie swej 80-letniej matki biskup Fryderyk Lamy, arcypasterz Langres. Obrażenia doznane przez biskupa Lamy i jego matkę były tak ciężkie, że oboje wkrótce po przewiezieniu do szpitala w Dijon zmarli.

Ś. p. biskup Lamy liczył zaledwie 52 rok życia. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1912, a sakrę biskupią biskupią jako ordynariusz diecezji Meaux w roku 1932. Rządy diecezję Langres objął w lipcu roku ubiegłego.

Narodowa Rada Czeska pozbawiona kompetencji politycznych

PRAGA, 11. 6. W dalszym ciągu represyj stosowanych przez Niemcy wobec Czechów nastąpiła zupełna reorganizacja Czeskiej Rady Narodowej. Kompetencje Rady zostały ograniczone jedynie do zagadnień kulturalnych i koordynacji spraw społecznych, natomiast wszelkie prawa polityczne zostały Radzie odebrane.

W związku z tym zamianowano nowe prezydium. Przewodniczącym pozostał i nadal b. minister oświaty w rządzie czeskim przed okupacją Czecho-Słowacji, prof. dr. Kapras.

Zarządzenia pozbawiające Radę Narodową możliwości jakiejkolwiek roli politycznej wywołało wśród Czechów zrozumiałe przygnębienie, gdyż był to jeden z nielicznych widomych znaków działalności politycznej narodu czeskiego.

Minister Ciano wyjeżdża do Hiszpanii

MADRYT, 11. 6. Agencja Stefani komunikuje, że w ciągu najbliższych tygodni włoski minister spraw zagranicznych Ciano przybędzie do Hiszpanii z oficjalną wizytą.

Przypuszczalnie, wizyta ministra Ciano zbiegnie się z uroczystościami, które zostaną zorganizowane w dniu 18 lipca, jako w rocznicę powstania narodowego w Hiszpanii.

CZERWIEC 12 PONIEDZIAŁEK	SŁONCE Wschód	SŁONCE Zachód
	3—15	19—55
	KSIĘŻYC Wschód	KSIĘŻYC Zachód
	0—20	14— 3
	Dł. dnia	Przybyło
	16—40	8—56

Dziś: św. Jana
Jutro: św. Antoniego

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.

NARODOWY: K. Morgana „Lśniący strumień".

NOWY: J. Zawieyskiego „Prawdziwe życie Anny".

POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego **„Koleżanki"** z Andryczówną.

LETNI: **„Król bridge'a".**

MAŁY: **„Brat Marnotrawny"** — komedia O. Wilde"a.

MAŁE QUI PRO QUO: Nieczynny.

KAMERALNY: **„Exposé pani ministrowej"** Krzewińskiego.

MALICKIEJ (Marszałkowska 8): **„Julia kupuje sobie dziecko"** z Malicką.

„8.15": **„Baron Kimmel"** operetka Waltera Kelle.

ATENEUM: Komedia „Szczęśliwe dni".

BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.

ROS. STUDIO DRAM (N. Świat 19): w czwartki, piątki, soboty i niedziele **„Szczęśliwe małżeństwo"** Mikołaja Trigera.

INSTYTUT REDUTY: O godz. 8 w. **„Haneczka i duch"** — St. Janowskiego

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: **„Przestępca".** Na scenie: występy artystów.

ITALIA: **„Grzech młodości".**

JURATA: **„Włóczęgi północy"** i „Milionerka na tydzień".

LOT: **„Dziesięciu z Pawiaka"** i „Słodki karnawał".

KOMETA: **„Wszędzie kobieta",** na scenie rewia.

MARS: **„Złotowłosa".**

MIEJSKIE — Hipoteczna 8: **„Żona lalka".**

NAPOLEON: **„Francja czuwa".**

OLZA: **„Niebezpieczna granica"** i dodatki.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: zmiana repertuaru od 12. czerwca 39 r. „Mocni bądźcie".

PAR. ŚW. AUGUSTYNA: **„Jaśnie pan szofer".**

PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.

PRAGA: **„Granica" i „As Kier".**

PRASKIE OKO: **„Bohaterowie Sybiru" i „Tajemnicze Indie".**

ROMA: **„Korsarze Północy".**

SOKÓŁ: „Skradzione życie" i „Prawdziwy Przyjaciel".

STUDIO: **„Dom Bankowy".**

ŚWIAT: **„Cyganka" i „Kochaj i nie płacz".**

Zatrzymanie zuchwałego Niemca
Echa samowolnej rozbiórki
domu polskiego kupca

Jak to podawaliśmy, w Andrespolu, gm. Gałkówek, Niemiec Adalbert Woelke, zam. w Andrzejowie samowolnie rozebrał dom, w którym znajdował się sklep Polaka Głowackiego, by w ten sposób wyrugować go.

Rozbiórka dokonana została pod pozorem konieczności, jednak bez zezwolenia władz i w rezultacie obecnie z polecenia władz zarówno Adalbert Woelke jak i jego zięć Zygmunt Komorowski zostali zatrzymani i wdrożono przeciw nim dochodzenie. Nie od rzeczy będzie przypomnieć niektóre szczegóły z działalności Woelkego na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat.

Już w latach 1923 — 1925 Woelke dał się poznać tamtejszej ludności z jego to bowiem inicjatywy wynikł spór o szkołę. W Andrzejowie, w jednym budynku wzniesionym wprawdzie na placu gminy ewangelickiej, ale za pieniądze gromady mieściła się szkoła powszechna polska, z językiem niemieckim wykładowym. Długie lata panowała całkowita zgoda. Dopiero Woelke i ówczesny nauczyciel niemiecki Krampitz zdołali kolonistów niemieckich, stanowiących w Andrzejowie około 40 proc. ludności przekonać, że należy wyrugować polską szkołę, by kierownik szkoły miał należyte pomieszczenie i by dzieci niemieckie ne stykały się na terenie szkoły z polskim.

Spór zakończył się tym, że polska szkoła pozostała jeszcze wiele lat i dopiero po wzniesieniu nowego budynku została pomieszczona odrębnie.

W 1932 — 35 Woelke znalazł się w obozie najbardziej „lojalnych" Polaków, podobnie zresztą jak i Krampitz, którzy nawet starali się o miejsce nauczyciela w polskiej szkole powszechne.

Obecnie Woelke zdemaskował się. Ujawnił, że rzekoma lojalność była jedynie maską, w rzeczywistości pozostał wrogiem wszystkiego co polskie, takim jak przed 16 laty, gdy to rozpętał antagonizm wśród kolonistów niemieckich i Polaków w Andrzejowie.

Niewątpimy, że odpowiednie władze i te szczegóły z przeszłości Woelkego wezmą pod uwagę. Trzeba pamiętać o „zasługach" jakie położył w dziedzinie podtrzymania niemczyzny i zwiększenia dóbr narodowych niemieckich, jak to buńczucznie w swej deklaracji oświadczył organ hitlerowców łódzkich.

Młodzież — świetlicom żołnierskim
Pożyteczna akcja Pol. Białego Krzyża

Rozpoczęta w roku ub. przez Polski Biały Krzyż akcja zbierania w szkołach warszawskich makulatury na rzecz książki dla żołnierza pod hasłem „Młodzież szkolna zamienia zużyte zeszyty na książki dla bibliotek żołnierskich" — zachęciła swoimi rezultatami Zarząd Naczelny PBK do przeprowadzenia takiej samej akcji i w roku bieżącym.

Inicjatywa PBK spotkała się w ub. roku z wielkim poparciem nie tylko ze strony władz szkolnych, ale nade wszystko ze strony młodzieży, która zebrała łącznie 15 tysięcy kg. makulatury, a za pieniądze z niej uzyskane PBK zakupił książki do bibliotek żołnierskich.

W roku bież. akcja zbierania makulatury odbywać się będzie w dniach od 13 — 20 bm.

W związku z tym Zarząd Naczelny PBK zwraca się tak do grona nauczycielskiego, jak młodzieży z gorącym apelem o wzięcie czynnego udziału w zbiórce, którą nie tylko pozwoli na powiększenie bibliotek żołnierskich, ale będzie jednym z ogniw łączących młodzież z Armią.

Bliższych informacji udziela Zarząd Naczelny PBK — Warszawa, Al. Jerozolimskie 24, tel. 5.85-54 i 2.15-55.

Walne zgromadzenie
Klubu Sprawozdawców Samorządowych

W niedzielę, 25 b. m., odbędzie się doroczne walne zgromadzenie członków klubu sprawozdawców samorządowych w pierwszym terminie o g. 11, w drugim o g. 11 m. 30, które będzie ważne bez względu na liczbę przybyłych członków. Zgromadzenie odbędzie się w siedzibie Klubu na Ratuszu z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego zebrania, 3) sprawozdanie zarządu z działalności za r. 1938 39 oraz sprawozdanie skarbnika i komisj. rewizyjnej, 4) dyskusja nad sprawozdaniami, 5) wnioski zarządu w sprawie zmian statutu, 6) wybór władz i 7) wolne wnioski.



Proces dyrektora F. D. A.
Sąd w motywach stwierdził
wypadki pozbawienia mieszkania bez podstaw

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbył się proces z oskarżenia prywatnego Feliksa Dąbrowskiego, dyrektora fundacji domów akademickich przeciwko p. Wawrynowi Tadeuszowi, absolwentowi SGGW o zniesławienie.

P. Wawryn umieścił w piśmie akademickim „Alma Mater" artykuł zarzucający dyr. Dąbrowskiemu niewłaściwe postępowanie w stosunku do mieszkańców domu akademickiego. W artykule tym p. Wawryn twierdził, że dyr. Dąbrowski stosuje represje wobec mieszkańców F. D. A., wyrzuca studentów na bruk bez podstaw prawnych, toleruje mieszkanie studentów bogatych i posiadających dobre posady, nazwał postępowanie dyr. Dąbrowskiego ukrywające właściwe powody usunięcia z F. D. A kłamstwem niegodnym człowieka.

W czasie sprawy zeznawało szereg studentów, którzy stwierdzili, że były wypadki usuwania niewygodnych dla dyr. Dąbrowskiego studentów. B. prezes Bratniej Pomocy Studentów U. J. P., p. Boczyński podał, że podczas jego kadencji często zgłaszali się niezamożni koledzy ze skargami na F. D. A. prosząc o interwencję. M. in. przytacza fakt, że nie otrzymało mieszkań dwóch studentów z ośrodka wiejskiego, którzy dziwnym zbiegiem okoliczności na zebraniu ośrodka przeciwstawili się napaściom na religię katolicką.

Świadek Grabski stwierdza, że nie otrzymał mieszkania, gdyż był przyjacielem studenta, który zeznawał w procesie „ABC" przeciwko dyr. Dąbrowskiemu.

Świadek Smogorzewski Zdzisław zeznał również, iż nie otrzymał mieszkania, tłumacząc to tym, że brat jego był świadkiem ze strony „ABC" podczas procesu z F. D. A. Świadek Dziubałtowski Seweryn, profesor S. G. G. W. wydał jaknajlepszą opinię o oskarżonym Tadeuszu Wawrynie. Świadek Ruda Jerzy przytacza fakt nieprzyjęcia do F. D. A. Jerzego Żytyńskiego, który dowiedział się, że będzie przyjęty, gdy będzie miał konto polityczne czyste.

Świadek Kosarski Czesław zeznaje, iż otrzymał mieszkanie jedynie dzięki protekcji jednej ze znajomych, podczas gdy poprzednio nie mógł go dostać.

W przemówieniach stron zabrał głos obrońca adw. Kurcyusz, który dowodził, iż przewód sądowy wykazał protekcjonizm w F. D. A. i brak jakichkolwiek podstaw do t. zw. działalności wychowawczej p. Dąbrowskiego.

W wyroku sąd skazał p. Wawryna na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata, podając w uzasadnieniu, iż przewód sądowy stwierdził, iż cofnięcie oskarżonemu Wawrynowi prawa do dalszego zamieszkania w domu akademickim nie było zgodne z przepisami regulaminu, oraz stwierdził wypadki pozbawienia bez podstaw zamieszkania w domach akademickich.

Obrońca zapowiedział apelację.

Wielka Wygrana



Jean Gabin, Charles Vanel i Charpen — trzy asy tego filmu wyświetlanego w kinie „Napoleon"

Apel władz administracyjnych
do sportowców kajakowych i żeglugowych

Starosta praski p. Iszora powiadamia wszystkich uprawiających sport kajakowy, żeglugowy i t. p. na Wiśle, że winni oni posiadać świadectwa z umiejętności pływania. Świadectwa te wydają poszczególne kluby do tego powołane. Wyjazd kajakiem, łodzią, względnie żaglówką bez takiego świadectwa jest niedozwolony. Starostwo praskie pociąga winnych do odpowiedzialności karnej, również za przeciążanie kajaków, między in. za jazdę większej liczby osób, niż pozwala pojemność kajaku. Na łodziach i kajakach, wypływających na Wisłę, winien znajdować się sprzęt ratowniczy (koła ratunkowe). Motorówki, przejeżdżające obok kajaków i mniejszych łodzi sportowych oraz żaglówek, winny mijać je ze zmniejszoną szybkością, by nie powodować fal grożących kajakom wywróceniem. Nie wolno też podpływać kąpiącym się, ani kajakom, ani też mniejszym łodziom sportowym na bliższą odległość do jadącego statku, by w ten sposób nie spowodować nieszczęśliwego wypadku.

Nie wolno też kąpiącym się podpływać do krypt przystaniowych, by woda nie wciągnęła ich pod kryptę.

Kąpać się wolno tylko w miejscach dozwolonych, w t. zw. klubach i na plażach koncesjonowanych oraz na kilku plażach t. zw. dzikich, specjalnie strzeżonych przez wykwalifikowanych policjantów-ratowników.

Winnym nieprzestrzegania tych przepisów grozi kara grzywny do 3000 zł. i aresztu do 3 miesięcy.

Dotychczas starostwo praskie ukarało szereg kajakowców za jazdę kajakami bez umiejętności pływania lub za przeciążanie kajaków.

Niemcy wywożą robotników
ze Słowaczyzny do Rzeszy

BRATYSŁAWA, 11. 6. Niemcy wykorzystując układ niemiecko-słowacki coraz więcej wywożą robotników ze Słowaczyzny do Trzeciej Rzeszy. Jednak przewożeni są nie tylko bezrobotni, jak to miało miejsce na mocy układu, ale wywożeni są również robotnicy, mający pracę na roli.

Do tej pory przetransportowano już według danych oficjalnych 32.089 robotników rolnych oraz 3000 robotników przemysłowych. Poza jednak cyframi oficjalnymi niewątpliwie wywieziono do Rzeszy drogą przymusowej rekrutacji szereg robotników rolnych. Rekrutację na terenie Słowaczyzny zajmuje się partia narodowo - socjalistyczna.

Propaganda wojenna
wywołała panikę w Sowietach

W związku z ogólną sytuacją międzynarodową i ożywiona propagandą militarystyczną Sowietów, na terenie republiki Azerbajdżańskiej, a szczególnie w mieście Baku powstała wśród miejscowej ludności panika. Ludność zaczęła wyzbywać się swych rzeczy, gorączkowo skupywać złote przedmioty i carskie monety złote.

Ostatnio obława, dokonana przez G. P. U. w mieśce Baku dala nadzwyczajne wyniki, gdyż w ręce władz sowieckich wpadło kilku grubszych spekulantów oraz wielka ilość monet złotych, wartościowych przedmiotów i t. p.

Wyniki akcji łąkarskiej
Niewłaściwe zagospodarowanie łąk

W Polsce ciągle jeszcze niedostateczną przykładamy wagę do właściwego zagospodarowania łąk. Tymczasem nasze zbiory siana, które wynoszą przeciętnie ok. 90 miln. q. rocznie, są o wiele mniejsze aniżeli potrzeby wynikające z konieczności racjonalnego żywienia przeszło 18 miln. szt. bydła, jakie znajdują się w naszych gospodarstwach wiejskich.

Obecnie na jedną sztukę bydła wypada dziennie ok. 1,6 kg. siana, tymczasem zasady racjonalnego żywienia wymagają ok. 3 kg. dziennie.

Ponieważ zagospodarowanie łąk i podniesienie ich wydajności wymaga ciągłej konsekwentnej pracy, przeto akcja zagospodarowywania łąk i pastwisk rozplanowana została na szereg lat i wzmocniona odpowiednimi pomocami finansowymi, uruchomionymi przez Min. Rolnictwa i R. R.

Na przestrzeni ostatnich czterech lat liczba hektarów nowozałożonych i zagospodarowanych łąk oraz pastwisk powiększyła się w sposób wydatny: w 1935 — 1936 r. ogólna powierzchnia nowozałożonych i zagospodarowanych łąk wynosiła 1.013 ha., w 1936 — 37 r. — 2.840 ha., w 1937 — 1938 r. — 8.677 ha., a w 1938 — 1939 — 20.971 ha.

Z podanej ilości ogromną większość, bo 17.991 ha łąk i pastwisk zagospodarowano w 1939 r. przy pomocy specjalnych kredytów łąkarskich a 2.980 ha na warunkach gotówkowych.

Ogólny koszt zagospodarowania 1 ha łąki wynosi 100 — 180 zł. Poważny przyrost siana zanotowany na łąkach zagospodarowanych i zmeliorowanych pokrywa ten wydatek zwykle już w pierwszym roku, a przyrost w latach następnych stanowi czysty zysk wykonanej pracy.

Nowe arcydzieło genialnego
Julien Duvivera

Nazwisko Duviviera jest dobrze znane szerokim kołom publiczności kinowej. Zapisało się ono w ich pamięci szeregiem znakomitych filmów produkcji francuskiej, a ostatnio i amerykańskiej. Filmem, który otworzył przed Duvivierem wrota Hollywoodu był znakomity pod każdym względem obraz „La belle equipe", który pod tytułem „Wielka Wygrana" wchodzi z dniem dzisiejszym na ekran reprezentacyjnego kina „Napoleon". Wnikliwa, głęboko, pełna inwencji i prawdziwego artyzmu reżyseria Duviviera zbiega się w tym filmie, pięknym również od strony muzycznej; z interesującą fabułą i koncertową grą całego zespołu z Jean Gabin, Charles Vanel, Aimos, Vivianne Romance na czele.

Rozwijają oni przed naszymi oczami wzruszającą grę ludzkich uczuć znanych każdemu, a przez to dziwnie bliskich i przemawiających do serca i wyobraźni. Jest tam idylla pierwszej wiośnianej miłości, prowadzącej zakochanych — mimo wielu przeciwności — do stopni ołtarza, jest szlachetna rezygnacja mężczyzny, który zakochał się w narzeczonej swego przyjaciela. Jest miłość i zazdrość męża, porzuconego przez piękną, ale pustą żonę, jest namiętność dwojga kochanków i pasja kobiety odtrąconej przez ukochanego mężczyznę, jest radość biedaków, do których uśmiechnęła się fortuna, jest smutek i rozpacz, jest więc nieskończone bogactwo uczuć, nad którymi króluje i zwycięża szlachetne uczucie prawdziwej męskiej przyjaźni, silniejsze niż żądza złota, niż namiętność, niż śmierć. „Wielka Wygrana", to film prawdziwy jak życie i każdy kto kocha życie powinien go zobaczyć.

Frekwencja w Pawilonie Polskim
na wystawie w Nowym Jorku

Dotychczasowe sprawdziany dowiodły, że mniej więcej 1/4 zwiedzających wystawę przechodzi przez Pawilon Polski. Przewiduje się, że nie mniej niż 40.000.000 zwiedzi wystawę. Wynikałoby przeto, że około 10.000.000 osób zobaczy Pawilon Polski. Przy poszczególnych grupach Wystawy Polskiej zorganizowano w pewne dnie w tygodniu matematyczne sprawdziany dla celów statystyki. Informatorzy są zaopatrzeni w zegarkowe liczniki, podając ile osób zatrzymało się przed daną grupą eksponatów lub przed pewną tablicą. W ten sposób będzie można stwierdzić, jakie eksponaty przykuwają najbardziej uwagę. Dotychczas stwierdzono, że największe zainteresowanie wywołuje pomnik Jagiełły, dokumenty historyczne w gablotkach, obrazy historyczne, tablice naukowe i aparaty demonstrowane, 2 z 5-ciu pokoi wystawoinych, dział łowiectwa, dział opieki społecznej, wyroby przemysłowe i rzemieślnicze oraz dział tekstylny. Ciekawym zjawiskiem jest, że w tablicach naukowych największe zainteresowanie wzbudza tablica fizyki, tablica Curie-Skłodowskiej i tablica Kopernika. Niektóre eksponatyty wywołują ogromne zainteresowanie nie tylko ze strony publiczności, ale także techników wystaw np. w stoisku tekstylu. Część poświęcona damskiemu ubiorowi była zwiedzana przez dekoratorów i rysowników najbardziej eleganckich w New Yorku sklepów, którzy z dużym uznaniem mówili o formach eksponatów. Organizatorzy dorocznej wystawy mebli Grand Palais w Paryżu prosili o prawo zabrania 5-ciu wnętrz wystawowych na Wystawę w Paryżu, uważając ją za najciekawszą formę postępu i zupełnie nową formę mebli. Wreszcie kilka szkół zwróciło się z prośbą o prawo fotografowania tablic w dziale nauki i dziale przemysłu dla zastosowania tej metody w szkołach.

Nasze „ABC”:

Sterylizacja w Niemczech

Dzienniki przyniosły wiadomość o wstrząsającej tragedii w Gnojau Abbau, gdzie żandarmi niemieccy zamordowali broniącego swej siostry przed sterylizacją. Ta tragedia w jaskrawym świetle przedstawia cały brutalizm postępowania narodowego-socjalizmu wobec jednostki.

Prawo o sterylizacji już dawno weszło w Rzeszy w życie i stosowane jest z całą bezwzględnością. W małej jednak mierze przyczynia się naprawdę do uzdrowienia rasy, w istocie swej używane jest jako narzędzie walki politycznej. Tak było i w Gnojau Abbau, gdzie Alicja Woyke skazana została na sterylizację **za nieprzychylny stosunek** do narodowego - socjalizmu.

To ostateczne zgnębienie człowieczeństwa, to odebranie **kobiecie** świętego prawa macierzyństwa, błyskawicą **oświetla cały** system niemieckiego totalizmu. Jakkolwiek jest to wypadek specjalnie jaskrawy, nie jest on ani sprzeczny z duchem narodowego-socjalizmu, ani też nie odbiega od założeń i właściwych metod. Jest on w najdoskonalszej harmonii z całym światopoglądem niemieckim. **Istotą bowiem dzisiejszego** stosunku Niemiec do zagadnień światopoglądowych jest **materializm. To też Niemcy** jedynie konseknwetnie rozwijają swe **założenia** i ze **swoistą bezwzględnością** stosują je w życiu.

Wprawdzie w Trzeciej Rzeszy, gdzie duch germańskiej brutalności święci triumfy, materialistyczna bezwzględność doprowadzona jest do szczytu. Jednak podłoża materializmu są wszędzie takie same: czy to w światopoglądzie komunistycznym, czy też liberalnym, gdzie założeniem jest panowanie materii nad wartościami duchowymi, konsekwencją jest zabicie właściwych cech człowieczeństwa, brutalizm walki klas, wolnej konkurencji, czy wreszcie ubóstwienie rasy. I dlatego obserwując zagadnienie dzisiejszego życia politycznego należy jak najwyraźniej na jednej płaszczyźnie postawić wszystkie ruchy materialistyczne. Nie chodzi bowiem o ocenę dróg czy metod, może nawet te mniej jaskrawe są szkodliwsze, ale chodzi o istotę zagadnienia, z którego wynika, zabicie osobowości, zabicie duszy człowieka.

Tragedią dnia dzisiejszego jest, może według zasady żydowskiej zarówno akcja, jak i reakcja w rękach materialistów, bo niezależnie od tego czy zwycięży t. zw. demokracja, czy systemy totalne sukces odniesie materializm.

Dlatego dziś właśnie jak najkonieczniejsze jest znalezienie właściwego wyjścia nie przez te czy inne formy materializmu, ale przez właściwą formę harmonii idealizmu. Tylko bowiem oparcie na tych podstawach pozwoli na pogodzenie dwóch czynników osobowości człowieka i dyscypliny zewnętrznej i wewnętrznej zbiorowości. Wszelkie poszukiwania najdoskonalszej formy harmonii wiodą bezsprzecznie do Boga. To też tak ogromną rolę odgrywa dzisiaj Kościół Katolicki.

Życie polityczne wymaga, aby założenia ideowe **były tłumaczone** na codzienny język zagadnień społecznych i gospodarczych. Tym czynnikiem harmoii w zagadnieniach społecznych jest przede wszystkim sprawiedliwość społeczna. Dlatego też ruch narodowo - radykalny, który tak silnie podkreślił w swoich założeniach stanowisko idealistyczne i katolickie przypomina dziś o doniosłości reform społeczych, które tą sprawiedliwość potrafią zrealizować. Musimy bowiem **pamiętać**, że do wyboru są jedynie dwie drogi, materializm zabijający osobowość i idealizm harmonizujący osobowość z potęgą i dyscypliną zbiorowości narodowej.

J. W.

6 górników zginęło w kopalni

LIEGE, 11. 6. W kopalni węgla „Val Benoit“ nastąpił dziś wybuch pyłu węglowego. W wypadku zginęło 6-ciu górników.

Eksport litewski przez Libawę

napotyka na trudności

Prasa donosi o niezadowoleniu eksporterów litewskich, spowodowanym wygórowanymi taryfami w porcie w Libawie, przez który kierował się ostatnio tranzyt towarów litewskich po utracie Kłajpedy. Wysokie taryfy portu w Libawie działają zdaniem eksporterów litewskich, hamująco na tranzyt litewski tą drogą.

Ziemia rodząca w pocie

Węgiel, nafta i żelazo Włoch faszystowskich

(Korespondencja własna „ABC”)

Rzym, w czerwcu.

Jakkolwiek chciałoby się osądzać imperialistyczne dążenia Włoch faszystowskich, jedno trzeba przyznać niezaprzeczenie — sięgając po tereny za obszarem półwyspu Włochy nie starają się iść po linii najmniejszego oporu i na własny niedostatek szukać najłatwiejszych środków zaradczych cudzym kosztem.

Na swym ubogim półwyspie robią wszystko, co mogą. Kiedy patrzy się na ten prawdziwy trud, na tę cierpliwą walkę z nędzną ziemią, z której w pocie czoła udaje się wycisnąć okruchy upragnionych, niezbędnych do życia bogactw, ogarnia podziw. Więcej. Zaczyna się rodzić zrozumienie i uznanie potrzeb, które szarpią nerwy narodu, pchają go do rozpaczliwych kroków.

WĘGIEL

Najgorzej było zawsze z trzema podstawowymi bogactwami naturalnymi — węglem, naftą i żelazem.

Przed wojną czynne były kopalnie lignitu, węgla brunatnego, wydobywanego głównie w Toskanii w okolicach Florencji (Valderano) oraz koło Terni. Pokłady największe w tym obszarze w okolicach Castelnuovo dei Sabbioni obliczane są na 90 milj. ton, możliwych do wydobycia. Węgiel brunatny rozdzielany jest głównie do użytku domowego. Jednak ze względu na niewystarczające rozmiary produkcji węgla kamiennego, węgiel brunatny służy także do obsługi kolei itp.

Z lignitu otrzymywany jest „super - samowystarczalny“ produkt, benzyna. 10 litrów benzyny z 1000 kg. węgla. Podczas, gdy cena benzyny zwykłej wynosi 3.40 — 3.50 lirów, benzyna z lignitu kosztuje 4 liry 50 i oczywiście nie może zastąpić w użyciu całkowicie benzyny zwykłej.

Włochy były zawsze w liczbie krajów, importujących największe ilości węgla kamiennego. Aż do czasu wojny abisyńskiej przywóz roczny wahał się zwykle koło 15 milionów ton. Sankcje w czasie wojny abisyńskeij wstrzymały import. Wpłynęły na zmniejszenie konsumcji, na szukanie środków zastępczych (energia elektryczna), na wzmożenie poszukiwań w głębiach gór półwyspu i wysp.

Po niezliczonych wędrówkach badawczych, po wielu próbach, kończących się bez wyników, oparto wreszcie krajową produkcję o dwa centra — Istrię i Sardynię. Istria jest zagłębiem starym, rozpoczęła już w niej poszukiwania Austria. Świeższa i bogatsza jest Sardynia. Złoża węgla obu zagłębi obliczane są na 600 mil. ton.

Nad brzegiem morza, na mało rozbudowanych obszarach wyrosły „centra węglowe“ Carbonia i Bacu Abis. Nad otwartymi czeluściami kopalni rozłożyły się dziesiątki, setki domków robotniczych.

Jeszcze w r. 34 kopalnie węglowe Włoch zatrudniały zaledwie 3000 robotników. W roku 37 pracowało 12.500. W ostatnim roku sprawozdawczym, 1938, Włochy podają z dumą cyfrę 20 tys. robotników, znajdujących zarobek w „faszystowskich“ kopalniach.

„Uboga włoska ziemia zaczyna rodzić w pocie, w trudzie“ — mówi mi pewien inżynier faszystowski, pracujący w Azienda Carboni Italiani. Jest dumny z wysiłków. W porównaniu z tym, co Włochy osiągnęły w tej dziedzinie dotychczas rezultaty są istotnie cyfrowo udokumentowane.

W roku 34 A. C. I. produkowało 350 tys. ton. W roku 35 — 450 tys. ton. Rok 38 przyniósł cyfrę 1.500.000 ton rocznej produkcji

Cóż to jednak, mimo wszystko znaczy wobec cyfry blisko 8 milionów ton importu. Część importu pochodzi z Niemiec. 100.000 Włochów idzie „na Saksy“ do robót polnych. Węgiel niemiecki karmi głodne Włochy.

Autarchiczne ambicje Włoch idą bardzo daleko. Rok 1940 jest metą w wyścigu faszystowskich techników, robotników... i możliwości, ukrytych pod warstwą ziemi, ocalałej dotąd od poszukiwań.

W roku 1940 kopalnie włoskie mają wyprodukować 7 milionów ton „combustibili solidi“, węgla brunatnego i węgla kamiennego.

NAFTA

Nafta teraz jest w Albanii. Włosi tam ją sobie wynaleźli, własnymi lirami podsycili jej produkcję, oddawna uważali naftę albańską za swoją własną.

Ale na półwyspie nie zaprzestano poszukiwań. Od szeregu lat kadry geologów przebiegają góry wszerz i wzdłuż Włoch. Teren, na którym dokonano już poszukiwań obejmuje 13 tys. km. kw. Rozbijano skały, sondy badawcze zapuszczano w pokłady twardej ziemi. Studnie „metodą magnetyczną“, metodą elektryczną, metodą seismiczną, wszelkimi sposobami. Studia cierpliwe, uparte i niemal bez rezultatu.

Przeprowadzanie studiów badawczych rząd powierzył A. G. I. P. (Azienda Generale Italiana Petroli“. Na skutek tych poszukiwań w okolicach Parmy znaleziono niewielkie zapasy ropy naftowej. Maleńkie zagłębie może dostarczyć 25 tys. m. dziennie przez 20 lat.

Poszukiwania przerzucono na Libię i Etiopię.

Faktycznym „żywicielem“, niezłą „krową naftową“ stała się Albania.

Czynnych jest na terenie zagłębia naftowego Devoli 380 szybów. Dewoli leży w centrum Albanii, w pobliżu miasteczka Vajguras. Z zagłębia do portu Valony na przestrzeni 74 km. ciągnie się olbrzymi rurociąg, którym spływa nafta do cystern na statkach, wiozących „płynne złoto“ do portów Italii.

74 kilometrowa „nafto-strada“ zaopatrzona jest w 4 stacje przepompowywań i może dziennie przenieść 1000 ton ropy.

Azienda Italiana Patroli Albania (A. I. P. A.) pracująca na tym terenie od lat 10, w roku 1935 wyprodukowała 13 tys. m³ ropy. W roku następnym wydobyto 51 tys. m³, w ciągu zaś dziewięciu miesięcy 1938 produkkcja osiągnęła cyfrę 110 tys. m³.

Rośnie oczywiście liczba robotników. W roku 1933 pracowało w zagłębiu 520 robotników albańskich, obecnie jest zatrudnionych 2000. W roku 25 znajdowało w Devoli zatrudnienie zaledwie 23 włoskich robotników, dziś razem z inżynierami pracuje tu 350 Włochów.

W miarę wzrostu produkcji wzmaga się stosunek importu do Włoch.

W roku 35 przewieziono do portów włoskich 4 tys. ton, w r. 36 (sem. I) — 19 tys. ton, w semestrze drugim tegoż roku — 24 tys. ton i w I sem. 38 roku import wyniósł 61 tys. ton.

Nieustająca praca badawcza inżynierów i geologów włoskich porusza dalej całą ziemię królestwa i imperium. W tej chwili rozsianych po całym obszarze półwyspu i Afryki włoskiej szuka nafty 44 posterunków badawczych, przy których znajduje zarobek około 1000 robotników.

ŻELAZO — GHISA

Na rok 1940 Włosi postawili sobie jako cel roczną produkcję 3 milionów ton żelaza, zamierzając dla produkcji metalurgicznej, określonej na 2 i pół mil. ton sprowadzić 1,5 mil. ton surowca z zagranicy.

Podczas, kiedy w roku 32 produkowali 400 tys. ton rud żelaznych, w roku 37 produkcja osiągnęła 998 tys. Wzrost jest niezaprzeczenie znaczny. Jednak w enunciacjach oficjalnych na ten temat, nie kładzie się zbyt silnego nacisku na możliwości znacznego zwiększenia produkcji kopalnianej.

Obiektem reklamowym, obiektem nadziei i propagandy osiągniętych wyników jest „Gihsa“, żelazo topione.

— „Wraz z udoskonaleniem środków technicznych — tłumaczy mi mój inżynier — informator — umożliwione zostało zużycie rud ubogich, niskoprocentowych. Jednocześnie nie wyczerpującym się źródłem nowego żelaza staje się stare, wyrzucane dotąd na śmietnik żelastwo“.

Produkcja ghisy skacze dość ochoczo. W roku 1934 wynosiła 524 tys. ton, w ciągu roku 1938 osiągnęła 850 tys. ton. W r. 1939 wyprodukowane będzie 1 mil. ton ghisy, zawierającej 88 proc. żelaza, branego do jej produkcji.

Raz poraz po miastach włoskich, poczynając od Rzymu, wystawy, przyciągające oczy atrakcyjną formą, prezentują przed oczy zwiedzających rezultaty zaciekłej walki faszyzmu o samowystarczalność.

„Damy sobie radę. Nie potrzebna nam pomoc niczyja“ — wołają dumne napisy. — „Jesteśmy samowystarczalni“.

Wystawy zrobione z talentem reklamowym, usiłują wywołać wrażenie, że Włochy niemal stały się krajem bogatym. Oczywiście, studia nad cyframi nie są takie wesołe, jak kolorowe pawilony i obrazki. Ale te cyfry mówią o prawdziwym wysiłku. Faszyzm ma dumę, która mu nie pozwala obnażać nieustannie nędzy kraju.

Ale faszyzm nie może znaleźć dotąd w głębi własnej ziemi wystarczającej ilości pokarmu, potrzebnego dla życia narodu i rozrostu. Dlatego wyciąga stwardniałą w pracy rękę po nowe ziemie. Nie ręką żebraka, a ręką chciwego zdobywcy.

„Abbiamo fero sufficzente per il nostro fabbisogno di guerra e di pace“ — głosił nad rzymską wystawą autarchii napis z mowy Mussoliniego — „mamy dość żelaza na porę wojny i na porę pokoju“.

Czy te dumne słowa będą prawdziwe — przyszłość pokaże.

Maria Rutkowska.

Ostra replika „Zielonego Sztandaru“

na napaść „Kuriera Porannego“

Ujawnione tendencje niemieckich agentur

(lub.) Naczelny organ Stronnictwa Ludowego **ZIELONY SZTANDAR** reasumując wyniki ataku prasy ozonowej z Kurierem Porannym na czele na Wincentego Witosa rzuca pytanie:

„...dlaczego to redaktorzy ‚Kuriera Porannego“ zanim podali tę wiadomość do druku, nie uczynili wszystkiego, co należało uczynić, by sprawdzić stopień jej prawdziwości. Wiadomość ta wszak dotyczyła osoby dwukrotnego Premiera Rządu, godziła w dobre imię tego, którego masy chłopskie uważają za swego wodza i za swój symbol; nieomal o zbrodnię zdrady stanu pomawiała tego, o którym nawet w wyroku Sądu powiedziano, iż, jako Premier Rządu Obrony Narodowej, „dobrze się zasłużył Ojczyźnie“.

W dalszym ciągu organ S. L. pisze o wystąpieniu Kuriera Porannego:

„...Dokumenty w całej tej sprawie, jak stwierdza prez. Witos w swym oświadczeniu, znajdują się w rękach rządu polskiego, i redaktorzy ozonowego organu zapewne wiedzieli o nich, zanim oddali wspomniany artykuł do druku. Woleli jednak o nich nic wspominać, woleli się oprzeć na konfidenckim raporcie o tym, co się rzekomo mówiło na poufnym zebraniu. Postąpili wbrew wymaganiom rzetelności i uczciwości, byle osiągnąć zamierzony cel, dyktowany im przez interes partyjny ich obozu tj. byle obrzucić błotem groźnego dla siebie przeciwnika politycznego. Ohydne to i haniebne!...“.

Inną stronę omawianego zagadnienia porusza **ZACZYN**:

„...Nie fakt zgłoszenia pretensji lecz forma odpowiedzi kwalifikuje nagabywaną stronę, a odpowiedź polska nie pozostawiała złudzeń. I w omawianej sprawie — si res parva magnis comparare licet — Witos udzielił odpowiedzi zdecydowanej i zameldował o wszystkim władzom polskim. Zachował się w sposób normalny, naturalny i jedyny w tej sytuacji, oczywiście nie może z tego tytułu pretendować do nimbu bohaterstwa, ale i nie zasługuje na żadne w związku z tą sprawą zarzuty...“.

Nie sprawa W. Witosa — pisze Zaczyn — jest zagadnieniem najważniejszym, lecz ujawnione przy tej okazji tendencje agentur niemieckich.

Wybryki gestapowców

podczas procesji w Gdańsku

Przed kościołem św. Stanisława we Wrzeszczu chłopcy sprzedawali tygod. katolicki „Przewodnik“. Niebawem zjawili się agenci policji, którzy odebrali od chłopców egzemplarze „Przewodnika“, poczym odeszli. Po chwili agenci widocznie przypomnieli sobie, iż nie zapisali nazwisk sprzedawców, zjawili się więc znowu przed kościołem. Chłopców jednak już nie było. Wobec tego agenci zapytali porządkowego procesji, Polaka, kolejarza 22-letniego Willego Kuźniarka o nazwiska owych chłopców. Kuźniarek odpowiedział, iż nazwisk nie zna. Wtedy gorliwi policjanci gdańscy poprosili go na stronę i ponowili pytanie. Kuźniarek po raz drugi stanowczo oświadczył, iż nazwisk chłopców nie zna i chciał się oddalić. Agenci wówczas z okrzykiem „stać“, grożąc rewolwerem, odebrali Kuźniarkowi paszport a następnie aresztowali go.

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wiadomości, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść listu, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartę pocztową.

Starorzymski statek morski odnaleziono w Sardynii

Podczas wykonywania robót portowych w Sant - Antocco w pobliżu Carbonii, jednego z nowopowstałych osiedli zagłębia mineralnego w Sardynii, wydobyty został ostatnio z głębi morza starorzymski statek ładunkowy, pochodzący z pierwszego stulecia po Nar. Chr.

Sądząc z przeprowadzonych badań, długość wydobytego statku wynosić musiała 22 do 23 metrów, pojemność zaś około 250 ton.

Wraz z jego szczątkami drewnianymi wyciągnięto również pewną ilość charakterystycznych amfor glinianych, używanych w starożytności do załadowywania płynów oraz zboża.

Nie tylko pod względem konstrukcji szczegółów, ale również co do wielkości oraz wzajemnego oddalenia od siebie zastosowanych gwoździ uderza podbieństwo odnalezionego statku do dwóch słynych galer, wydobytych przed kilkoma laty z dna podrzymskiego jeziora Nemi, których data pochodzenia została dokładnie ustalona.

„Kościół w kulturze Polski"

Na zakończenie studiów w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej w Warszawie, w niedzielę, dnia 11-go czerwca o godz. 12 w poł. (Dom Katolicki, ul. Nowogrodzka 49, II p.), p. prof. Oskar Halecki wygłosił referat p. t. „Kościół w Kulturze Polski".

Przewodnik po Gdańsku

Gdańska Macierz Szkolna, będąca ostoją polskości na terenie Wolnego Miasta Gdańska wydała własnym nakładem znakomicie opracowany, w popularnej i przystępnej formie „Przewodnik po Gdańsku".

Wydawnictwo powyższe, poza krótką historią Wolnego Miasta, zawiera szczegółowy opis najważniejszych zabytków Gdańska ze specjalnym uwzględnieniem stosunku tego miasta do Rzeczypospolitej, i spełnia rolę wybitnie propagandową, bardzo pożyteczną, zwłaszcza w obecnych przełomowych chwilach. Należy podkreślić, że „Przewodnik po Gdańsku" rozsyłany jest bezpłatnie wszelkiego rodzaju instytucjom, a w szczególności Tow. „Liga Popierania Turystyki", „Orbis" i t. d. — tak ażeby się znalazł w ręku osób udających się nad polskie morze.

Oprócz polskiego egzemplarza, Gdańska Macierz Szkolna przystąpiła do wydania powyższego „Przewodnika" w języku angielskim dla celów propagandy zagranicznej.

NOWY GMACH BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO



Na zdjęciu — Gmach Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Cieszynie, którego poświęcenie od było się w dniu 7 czerwca b. r. w obecności wicepremiera Kwiatkowskiego i prezesa głównego Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiego.

Polskie tradycje kolonialne

Adam Mierosławski

odkrywca wysp na Oceanie Indyjskim

Prawdziwym patriotycznym przedstawicielom naszego pionierstwa morsko - kolonialnego, był Adam Mierosławski. Postać to całkiem u nas zapomniana. A niesłusznie. Przedstawia ona bowiem nieprzeciętne wartości. Życie Adama Mierosławskiego, to równocześnie gotowy scenariusz filmowy, pełen ciekawych przygód i interesujących zdarzeń.

Adam Mierosławski był rodzonym bratem Ludwika, znanego bojownika wolności, wsławionego w naszych powstaniach 1846 i 1863 r. Po upadku powstania listopadowego wyruszyli obaj na emigrację do Francji. Byli wtedy bardzo młodzi. Adam o rok młodszy, miał wtedy lat zaledwie 16-cie. Jednakże już przeszedł chrzest ognia, jako ochotnik w wojsku polskim. Za walecznośc został nawet odznaczony srebrnym krzyżem.

ZEW MORZA

Przybywszy do Strasburga, dostał się tu młody, wymizerowany chłopiec w ręce dobrych ludzi, którzy wyrobili mu posadę kancelisty. Ale Adam Mierosławski nie o takiej marzył karierze. Odezwał się w nim pociąg do morza. Wierząc w rychłe wyzwolenie ojczyzny, pragnął jej przynieść w ofierze plon swego żeglarskiego życia: — lądy nieznane, odkryte przez siebie w tajemniczych, uroczych przestrzeniach mórz i oceanów.

Pożegnawszy tedy w Strasburgu brata swego, Ludwika, od którego wyblagał metrykę, aby sobie dodać rok więcej do swoich szesnastu lat, wyruszył do portu Nantes — na podbój świata. Niestety nikt tu z nim ani gadać nie chciał. Przez trzy miesiące, darem nie naprzykrzał się różnym kapitanom kupieckich statków. Ostatecznie, ledwie go z łaski przyjęto na chłopca okrętowego.

NA DALEKICH MORZACH

Któż mógł się spodziewać że z chudego malca wyrośnie po kilku latach tęgi, sławny kapitan. I on sam doznał na wstępie samych rozczarowań. Ale wytrwał, przy żmudnej pracy w dusznej ładowni handlowego statku, gdzie trzeba było z szuflą w ręku przesypywać pieprz zielony, gdy tymczasem febra kosiła w koło niego najsilniejszych marynarzy. Wytrwał i potem, jako ochotnik, w trwałej służbie na francuskich okrętach wojennych: „Algeciras" i „Courrier de Bourbon".

W dalekich podróżach zwiedził wówczas Mierosławski Zatokę Meksykańską i kolorowe lądy Afryki, a zaprawiając się w żeglarskiej służbie, z roku na rok, coraz wyżej awansował. Musiał też istotnie, jako marynarz, wykazać nieprzeciętne zdolności, skoro już w 25 roku życi jeden z armatorów powierzył mu swój statek handlowy. Stało się to znów w regionach Oceanu Indyjskiego, a mianowicie na Wyspach Burbońskich, znanych dziś pod nazwą Réunion. Wyspy te pozostały odtąd dla młodego kapitana głównym punktem oparcia.

ODKRYCIE WYSP

Po pewnym czasie wrócił Mierosławski do Francji, aby złożyć egzamin i uzyskać formalny dyplom kapitana dalekich podróży. Odtąd, na własną już rękę podejmuje na Oceanie Indyjskim żeglarskie wyprawy. Tutaj wreszcie w 1843 r., spełniły się jego najśmielsze marzenia.

Oto, w jednej z swych podróży, 28-letni kapitan Mierosławski, dowodząc wówczas własnym statkiem, natknął się nagle na dwie wyspy, nie oznaczone na żadnej mapie. Po prostu zapomniano o nich. Kiedyś trzy lata temu, byli na tych wyspach Holendrzy, ale nie umieli ustalić ich geograficznego położenia. Nikt do nich odtąd nie zawijał. Były bezpańskie, niczyje. Nazwano je kiedyś: Saint Paul i Amsterdam.

Adam Mierosławski, jako kapitan francuski, zatknął na nich sztandar Francji, ale wyspy, jako takie, stały się jego własnością. Dopiero głośna wiadomość o tym odkryciu i uwłaszczeniu, poruszyła Anglików, uważających się za władców całego Oceanu Indyjskiego. Jednakże Mierosławski ani myślał odstąpić swojej zdobyczy. Odezwała się w nim wówczas duma Polaka. Gdy go nagabywano, odpowiedział dosłownie:

„Rz zatknięteego na tych wyspach sztandaru Francji, nie zwinę. Jeżeli zaś ktobądź spróbuje użyć przeciwko mnie siły, natenczas na obu wyspach wywieszę polską flagę i pod nią dam się zagrzebać"... Zwyciężyła stanowczość Mierosławskiego. Wyspy zostały przy nim.

POWRÓT DO EUROPY

W miarę dalszych lat, coraz bardziej tęsknił Mierosławski za wiadomościami z Polski. Myśl o kraju, uciemiężonym w niewoli, nie dawała mu spokoju. Niecierpliwie czekał na wybuch nowego powstania. Toteż gdy w 1846 r., podczas jednej z podróży na szlaku australijskim, wpadła mu w ręce jakaś zapóźniona gazeta, donosząca o polskim powstaniu w Poznańskim i Krakowskim, na czele którego stanął wtedy jego brat, Ludwik, Adam Mierosławski nie zawahał się ani chwili. Sprzedał część wyspy Saint Paul, aby pieniędzmi wesprzeć ruch wolnościowy w ojczyźnie. Sam też pośpieszył od razu na pole walki.

Przybył jednak zapóźno. W międzyczasie, powstanie polskie zostało zdławione przez przemoc zaborców. Mimo to Adam Mierosławski wraz z swoim bratem Ludwikiem, spotkawszy się w Paryżu, postanowili dalej walczyć, tym razem za niepodległość innych narodów Europy, — w myśl hasła: „Za naszą i waszą wolność".

Historia upamiętnia wybitny ich udział w walkach powstańczych na Sycylii, a następnie w Badenii. Kiedy z kolei wybuchło powstanie na Węgrzech, Adam Mierosławski uplanował wyprawę morską z Francji do brzegów Dalmacji, aby dostarczyć ochotników i broni generałowi Bemowi, który w tym czasie przewodził w ruchu zbrojnym na Węgrzech. Ale i powstanie na Węgrzech nie powiodło się — upadło.

„MOJA POLSKA"

Mimo tylu niepowodzeń, myśl o wyzwoleniu ojczyzny nie odstępowała Adama Mierosławskiego. Z myślą tą, powróciwszy na Ocean Indyjski, zakupił on statek, który nazwał symbolicznie: „Moja Polska". Odbywał na tym statku dalekie podróże po morzach Australii i Archipelagu Malajskiego. Niestety, w roku 1850, przy niesieniu pomocy rybakom podczas burzy, postradał i tę żywą ostoję swych patriotycznych ideałów.

W rok potem, na innym statku, spotkała śmierć młodego kapitana. Właśnie wtedy statek jego mijał zachodnie brzegi wysp St. Paul i Amsterdam. Pewne poszlaki wskazują, że został zabity przez załogę dla rabunku. Nie znaleziono bowiem w jego kajutce pieniędzy, chociaż wracał właśnie z Australii po sprzedaniu tam bogatego, towarowego ładunku.

Z taką tajemnicą odszedł w toń Oceanu Indyjskiego zasłużony, a zarazem romantyczny bohater naszych dziejów morskich i kolonialnych. Zginął nawet w nie pamięci, pozostała jednak po nim zasługa odkrycia dwóch wysp na Oceanie Indyjskim, gdzie był moment, że w obliczu świata miał załopotać sztandar Polski.

OLE STEFANI — 61)

DZIEWCZYNA, SAMOCHOD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

Janet Gregory obudziła się przed wrażeniem, że ktoś zakrada się do jej pokoju. Wkrótce jednak, stwierdziwszy bezpodstawność swoich przypuszczeń zapada ponownie w głęboki sen.

Cranbourne przestał się śmiać. Widać było, że z osobliwą przyjemnością puściłby teraz Tarkę, który warczał i wyrywał się ciągle, patrząc na wroga z nieprzejednaną złością.

Po wczorajszym wypadku Janet nie mogła odmówić.

— Dziękuję... — odparła wahając się jeszcze. — Dobrze, pojedziemy... Szkoda tylko, że Tarka pana nie cierpi. Muszę go zostawić w domu.

— No, z czasem to się zmieni, mam nadzieję — wtrącił z uśmiechem wsiępując ostrożnie po schodach.

— A ja się obawiam, że pod tym względem spotka pana przykre rozczarowanie — oświadczyła zimno Janet. — Dziś jest szczególnie wściekły na pana.

— Szczególnie wściekły? — powtórzył Amerykanin. — Ciekawym, dlaczego...

Popatrzył z ukosa na psa i odszedł.

— Przystojny mężczyzna! — rzekła Violet. — Prawda, kochane dziecko?... Nawet bardzo przystojny!

— Tylko trochę za wysoki... — dodała po krótkim namyśle ciotka Betsy.

Janet udała się do swojego pokoju, zamknęła torebkę w szufladzie biurka, wzięła płaszcz i okulary. Wychodząc, zatrzymała się na progu pod nieprzyjemnym trochę denerwującym wrażeniem, że czegoś zapomniała. Daremnie rozglądała się i łamała sobie głowę. Po godzinie przypomniała sobie z osobliwą wyrazistością, o co jej wówczas chodziło, lecz było już za późno.

Wkrótce siedziała w samochodzie obok Praycotta. Pojechali w okolicę, której Janet jeszcze nie znała. Z początku była trochę nadąsana, jednak wrodzony pociąg do obserwacji wziął górę — zaczęła się rozglądać dokoła coraz bardziej zaciekawiona szybką zmianą rzeczywiście pięknych widoków, choć z niezrozumiałych pobudek dokładała wszelkich starań, by sąsiad nie spostrzegł jej zainteresowania.

W ciągu pierwszych dziesięciu minut panowało obustronne milczenie.

Droga wiła się w ostrych zakrętach. Nagle błysnęła rozsłoneczniona powierzchnia wody. Praycott mknął nie zmniejszając szybkości, jak gdyby chciał wjechać w fale. Nagle zahamował gwałtownie, podniósł od kierownicy rozpromienioną twarz i powiedział:

— Wspaniałe morze!

— Tak — odparła Janet i pomyślała: — Ma ładne oczy, gdy się cieszy.

— Rzeczywiście, diabelnie piękne morze! — zawołał znów.

— Tak... — powtórzyła.

— Mam nadzieję, że pani o tym nie wątpi.

— Nie! — ucięła.

Pojechali dalej.

Nagle ujrzeli człowieka, który wyskoczył z wody i jak długodystansowiec pobiegł szerokim krokiem wzdłuż brzegu. Trzymał pod pachą płaszcz kąpielowy i sunął w kierunku zamku. Gdy samochód zbliżył się nieco, oboje poznali w nim Mac Nortona. Po chwili zrobili jeszcze jedno spostrzeżenie, które im się wydało bardzo zastanawiające:

— Oo...! — wyrwało im się jednocześnie.

Zamienili spojrzenie i parsknęli śmiechem, lecz w następnym momencie młody Amerykanin spoważniał i zmniejszając szybkość popatrzył jeszcze raz za długodystansowcem.

Janet śmiała się ciągle.

— Jak on zabawnie wygląda! Pan też nie wiedział, że on jest łysy, prawda?

— Tak... — odparł przeciągle Praycott.

Odwrócił głowę i spojrzał nieco wyzywająco na dziewczynę. Zrozumiała, co to miało oznaczać, gdy usłyszała:

(D. c. n.).

O rzeczpospolitej akademickiej

Naczelne Organizacje Akademickie

rękojmią ładu i porządku na uczelniach

W okresie powstawania ustawy jędrzejewiczowskiej najczęstszym argumentem, używanym w łonie obozu rządowego, na którym opierać się miała konieczność wydania takiej ustawy, był rzekomy fakt siania zamętu i łamania przepisów prawnych przez centralne i polityczne organizacje akademickie. W mniemaniu sanacji polityczne organizacje były motorem wszystkich rozruchów i odruchów młodzieży, a dawny N. K. A. bezwolnym wykonawcą planów grupy, de facto rządzącej.

Ustawa jędrzejewiczowska, rozporządzenia po niej wydane, a w parę lat po tym druga ustawa, zabraniajająca kategorycznie istnienia związków i stowarzyszeń politycznych na Wyższych Uczelniach, powinny całkowicie rozwiązać problem rozruchów. Należy tu nadmienić, że obie ustawy były stosowane z absolutną dokładnością.

Tymczasem.

Największe rozruchy w dziejach życia akademickiego przypadły na lata 1934—36. Skąd się one wzięły? Wszak w tym czasie poza rozwiązanymi, z mocy ustawy, stowarzyszeniami, Legion Młodych znikł na tle braku [illegible], Stron. Nar. właściwie nie istniało na terenie Wyższych Uczelnii, a członkowe O. N. R. masowo siedzieli w więzieniach, nie wyłączając Berezy. Słowem „polityczne ośrodki dyspozycji" znikły, a na ich miejsce rozruchy rozwijały się z zastraszającą szybkością.

Po tym dwuletnim okresie ciągłych zajść, interwencji, zawieszeń i zamykań nastąpił okres odprężenia.

Może był to dziwny zbieg okoliczności, nie mniej jednak faktem jest, że w 1937 roku zawiązało się Porozumienie Bratnich Pomocy i w pierwszym rzędzie zajęło się właśnie problemem manifestacyj i kierowaniem całością poczynań Młodzieży.

Jak wielki wpływ wywierała owa zastępcza forma centralnej organizacji akademickiej, niech wystarczy fakt, że właśnie w 1937 roku po raz pierwszy władze bezpieczeństwa zezwoliły na legalny i legalnie zorganizowany pochód z kościoła na akademię ku czci ś. p. Kol. Wacławskiego.

Z biegiem czasu za wszystkie manifestacje i wszystkie odruchy Młodzieży, odpowiedzialność przyjmowało na siebie Porozumienie Bratnich Pomocy.

W końcu doszło do tego, że wszystkie masowe wystąpienia studenckie z reguły przeobrażały się we wspaniałe patriotyczne manifestacje narodowe.

I znowu przykład. Niespełna 3 miesiące temu miały miejsce „dni gdańskie". Niebywałe tłumy Młodzieży i tysiączne rzesze przyłączającej się publiczności, żywiołowo manifestowały swą polskość i poczucie siły.

Czy był choć jeden ranny z ręki studenta? czy była choć jedna szyba stłuczona? Czy był chociaż jeden akt przemocy ze strony Młodzieży? — Nie.

A przecież właśnie wówczas, jak żadna dotychczas, była ta manifestacja zupełnie samorzutna i spontaniczna, ale też właśnie wtedy nad całością czuwało koleżeńskie oko kierownika, prezesa Porozumienia.

Wchodzimy w nową erę. Dziś istnieje już Naczelna Konferencja Akademicka. Nie wątpimy ani na chwilę, że reprezentując wolę Młodzieży będzie nią w dalszym ciągu dobrze kierowała. Nie mniej jednak uważamy, że normalne warunki zapanują wtedy dopiero, gdy Polska Młodzież Akademicka otrzyma na miejsce dzisiejszej tymczasowej zastępczej formy — swą legalną centralną organizację akademicką.

Poprzedni artykuł z cyklu „O rzeczpospolitej akademickiej" wywołał w sferach „sierpa i młota" wielkie oburzenie.

— Jakim prawem w tak ciężkich chwilach rozbałwanieni akademicy domagają się centralnej organizacji?

Naturalnie żydy też się oburzały.

Odpowiadamy krótko.

Po pierwsze: my, Polacy, jesteśmy nerwowo wytrzymali i bynajmniej widmo wojny nie przeraża nas do tego stopnia, abyśmy zapomnieli — o życiu.

Po drugie: dowodem nerwowego opanowania i prawdziwej troski o dobro Ojczyzny jest praca dla Niej w każdych, nie uszczuplających Jej potęgi, warunkach.

Po trzecie: domagamy się organizacji, która niewątpliwie unormuje warunki i ułatwi rozwój polskiej nauki.

Po czwarte: gdy otumaniony czytelnik „fołksfrontówek" dowiedział się już jakimi kierowaliśmy się przesłankami, skolei zapytujemy my.

— Jakim prawem żydzi i komuniści mieszają się do spraw polskich?

Długo oczekiwane przez Wielkopolskę

Rozwiązanie organizacyj niemieckich

za działalność antypaństwową

W dniach ostatnich wojewoda poznański zakazał dalszej działalności organizacyj niemieckich, jak: „Deutsche Vereinigung", „Verein deutscher Bauer". Tow. Cyklistów, „Maenner - Turnverein" i szeregu oddziałów „Jungdeutsche Partei" w kilku miejscowościach nadgranicznych, a w szczególności w powiecie nowotomyskim Decyzja oparta została na ustawie o stowarzyszeniach w związku z ustaleniem, iż wymienione towarzystwa wykazywały działalność sprzeczną z ustawą, przy czym działalność tych organizacji była szkodliwa dla państwa w pasie granicznm.

Na decyzję tę społeczeństwo wielkopolskie czekało długo. Prasa już od szeregu lat wskazywała nielojalną i wyraźnie szkodliwą, antypaństwową działalność różnych organizacyj niemieckich, zresztą nie tylko w pasie granicznym, lecz w całej Wielkopolsce

Organizacje niemieckie z nazwy o charakterze kulturalno - oświatowym, gimnastycznym, czy śpiewaczym, w istocie rzeczy stanowiły tutaj gniazda działalności konspiracyjnej, pozostające w stałych kontaktach z centralami organizacyj, znajdującymi się poza granicami Rzeczypospolitej, skąd otrzymywały instrukcje oraz pomoc finansową.

Wszyscy wiedzieli, że towarzystwa śpiewacze, gimnastyczne, czy tp. urządzały nocne ćwiczenia o charakterze wyraźnie wojskowym, że w lasach wielkopolskich organizowały obozy ćwiczebne, przeszkalając woj. o swych członków, wychowywując instruktorów.

Rzecz charakterystyczna: pewien odłam organizacyj niemieckich, a przede wszystkim „Jungdeutsche Partei" na zebraniach swych deklamowały o lojalności wobec państwa polskiego, podkreślając wobec reprezentantów naszych władz nie tylko swą lojalność, lecz więcej: wierność. Były to jednak czcze słowa. W praktyce organizacyjnej bowiem uprawiano działalność, stojącą, w jaskrawej sprzeczności z tą deklamacją.

Z długiego rejestru działalności niemieckiej wymienimy tylko kilka faktów. Przypomnimy zaangażowanie się wybitniejszych członków niektórych z rozwiązanych organizacji w sławne na całą Polskę szmuglowanie żywych dusz do Niemiec z polskich powiatów przygranicznych. Sprawa ta głośna była w r. 1937, kiedy to na skutek wytężonej agitacji niemieckich wysłanników organizowano masowy przemyt nielegalny przez granicę obywateli polskich, przeważnie bezrobotnych, łudząc ich obietnicą dobrze płatnej pracy w Rzeszy. Przeprowadzone w roku bieżącym procesy niezbicie udowodniły złą wolę przedstawicieli mniejszości niemieckiej.

Młodzież niemiecka, niemal w 100 proc. zrzeszona w organizacjach różnego charakteru — w praktyce sprowadzających się do organizacyj półwojskowych, prowadziła propagandę w ośrodkach wiejskich i miejskich między ludnością robotniczą i rzemieślniczą niemiecką w kierunku zrywania moralnych więzów, łączących tę ludność z państwem i społeczeństwem polskim i wmawiania w nich, jak również w licznych wypadkach w nieuświadomionych [illegible] ność polską, że całe pogranicze zachodnie jest przyłączone tylko częściowo do Polski, że już w czasie najkrótszym znajdzie się w granicach Rzeszy.

Do jakiego stopnia przestano liczyć się ze społeczeństwem polskim i władzami, świadczy znany dobrze fakt w Poznańskim, że ze zlotów organizacyj „gimnastycznych" czy „śpiewaczych" młodzież niemiecka manifestowała jadąc na rowerach przez miasteczka pograniczne grupami, nie rzadko do 300 — 500 osób, śpiewając niemieckie pieśni.

Jeśli więc obecnie wojewoda poznański wydał decyzję, mocą której zakazał dalszej działalności szeregu organizacjom niemieckim w niektróych miejscowościach przygranicznych, to spełnił on długoletnie oczekiwania wielkopolskiego społeczeństwa. Tolerowanie takiego stanu rzeczy było traktowane przez mniejszość niemiecką jako słabość państwa, która była też odpowiednio przez Niemców tutejszych wyzyskiwana.

Wartość turystyczne Ziem Wschodnich

Obok informacji o letniskach na Ziemiach Wschodnich, jakie udzielane są w punkcie informacyjnym przy ul. Marszałkowskiej 153 m. 1, który zorganizowany został w ramach tygodnia Ziem Wschodnich przez TRZW, odbywa się cykl odczytów o miejscowościach letniskowych i turystycznych na tych ziemiach.

W piątek, o godz. 20 odbył się odczyt pana Janusza Mikosty red. „Złotego Szlaku" o warunkach letniskowych i turystycznych na Huculszczyźnie i Pokuciu jak również o spływie na Dniestrze.

Zaniedbania handlowe Wileńszczyzny

wyrządzają szkodę całemu gospodarstwu

W sferach gospodarczych Wilna podkreśla się fakt zaniedbań handlowych Wileńszczyzny przez miejscowe firmy w dziedzinie zaopatrywania tutejszego rynku w asortymenty towarów.

Jedno np. z bardzo poważnych przedsiębiorstw inwestycyjno - budowlanych w Wilnie, nie będąc w stanie znalezienia artykułów, wchodzących w zakres swojego zapotrzebowania, na miejscu zmuszone jest do wysyłania swych przedstawicieli na G. Śląsk dlo dokonywania zakupów.

Również odczuwa się brak artykułów techniczno - budowlanych i żelaznych w Baranowiczach, jako największym ośrodku gospodarczym woj. Nowogródzkiego.

Z drugiej znów strony wiadomym jest, że wielkie firmy bałtycko - skandynawskie, szczególnie szwedzkie, posiadają swych przedstawicieli na Polskę przeważnie w Warszawie, z pominięciem Wilna.

Zestawienie tych faktów naprowadza na konieczność większego zainteresowania się rynkiem wileńskim, jako rynkiem konsumcyjnym oraz łącznikiem handlowym pomiędzy Polską a krajami bałtycko - skandynawskimi.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Uroczystości „Lotu"

Otwarcie nowych linii

Minęło niedawno 10 lat, odkąd z połączenia dwu prywatnych towarzystw komunikacji lotniczej powstały Polskie Linie Lotnicze „Lot", posiadające już dziś 9.000 km. własnej sieci powietrznej.

„Lot" uczci swój jubileusz otwarciem dwu nowych linii lotniczych Gdynia — Rzym i Warszawa — Belgrad (przez Budapeszt).

Dnia 14 b. m. o godz. 14.30 przybędzie na lotnisko okęckie samolot z delegacją węgierską i jugosłowiańską. W 10 minut później przybędzi samolot z delegacją włoską, która wkrótce potem odleci do Gdyni.

Główne uroczystości na lotnisku odbędą się dnia 15 b. m., a uświetnic je ma obecność P. Prezydenta R. P.

Min. komunikacji p. J. Ulrych dokona odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych pilotów wmurowanej w hangar, a po Mszy św. polowej i przemówieniach odbędzie się przegląd samolotów i warsztatów.

Na uroczystościach obecne będą delegacje zagraniczne.

Nowe linie lotnicze „Lot" będzie eksploatował wspólnie z włoskim towarzystwem „Avio Linee Italiane" i węgierskim towarzystwem „Malert".

Komunikacja będzie się odbywała na trasie Gdynia — Warszawa — Budapeszt — Zabrzeg (z odnogą do Belgradu) Wenecja — Rzym. Wraz z linią Warszawa — Helsinki zostaje dzięki temu utworzone bezkonkurencyjne co do szybkości połączenie między państwami bałtyckimi a Węgrami, Jugosławią i Włochami.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 12 CZERWCA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla kupców. 11.00 „Neptus" — opowiadanie J. Grabowskiego dla dzieci. 11.15 Marsze Sousy (płyty) 11.30 Audycja dla poborowych

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Przygody doktora Muchołapskiego". 15.20 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Poznańskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital organowy J. Pawlaka. 16.45 „Filozofia". 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Koncert kameralny 19.00 Audycja Związku Rezerwistów 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik. Sport. 21.00 Recital śpiewaczy Valkonen Mettinen. 21.25 Recital fortepianowy Z. Kerntopf - Romaszkowej. 21.50 „Echa mocy i chwały". 22.00 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

21.00 Recital śpiewaczy H. Valkonen Mettinen.
21.25 Recital fortepianowy Z. Kerntopf - Romaszkowej.
21.30 Echa mocy i chwały".

WARSZAWA II

13.00 „Orkiestra Duke Ellingtona i pieśniarze murzyńscy" (płyty). 14.00 Parę informacji. Sport. 14.15 Muzyka symfoniczna Mendelssonna (płyty). 15.00 Recital fortepianowy Trombini Kazuro. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Tria P. R. 16.30 Muzyka popularna (płyty). 17.15 Chwila LOPP. 17.25 Koncert polskiej muzyki kameralnej. 21.00 Muzyka (płyty). 21.15 „O poezji poprawnej" — essay Thomasa Macalay'a w przekładzie T. Brezy. 21.30 Muzyka popularna (płyty). 22.05 Pieśni wokalne i instrumentalne (płyty). 23.00 Muzyka taneczna z Café - Club

STACJE KRÓTKOFALOWE
Fale E.

19.50 Dziennik. 20.00 Sport. 20.10 Walce A. Karasińskiego wykona zespół St. Rachonia. 20.50 Głosy prasy

Fale A.

0.05 Kwartet wokalny T. Grabowskiego. 0.45 Dziennik. 1.00 Gra zespół St. Rachonia. 1.45 „Gdańsk wczoraj i dziś" — pogadanka. 2.15 „Na swojską nutę"

WTOREK. 13. 6.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty).
7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkól. 8.10 Muzyka (płyty). 8.15 Polityk kawiarniany — dialog w oprac. Budzyńskiego i Wróblewskiej - Ustupskiej. 11.00 „Okręty - tułacze" — pogadanka dla młodzieży. 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Nie trzeba daleko szukać — pogadanka dla młodzieży wygł. Sumiński. 15.00 Gra Mała Ork. P. R. pod dyr. St. Dzięgielewskiego. 15.50 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.00 Dziennik. 16.10 „Przywozywany obraz Żelazowej Woli" — reportaż Skierskiego. 16.20 Recital fletowy Tomaszewskiego. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 17.45 Skrzynka ogólna. 18.00 Koncert solistów: Wykonawcy: Janowski — tenor, Ochlewski — skrzypce. 18.45 Święto pułku szwoleżerów w Starogardzie — reportaż. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik. Sport. 21.00 Muzyka współczesna w wyk. Kwartetu Smyczkowego Rozgł. Krakowskiej. 21.25 „Tegoroczna nasza wyprawa naukowa do Egiptu". 21.40 Wolfgang A. Mozart: „Don Juan" — opera. 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

8.15 „Polityk kawiarniany" — dialog.
16.10 „Przywołany obraz Żelazowej Woli" — reportaż Zenona Skierskiego.
16.20 Recital fletowy F. Tomaszewskiego.
8.00 Koncert solistów.
21.25 „Wiedza i książka".
21.40 „Don Juan" — opera Mozarta (Akt I).

WARSZAWA II.

13.00 Zespół T. Kwiecińskiego. 14.00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Parę informacji. Sport. 14.15 Muzyka dwufortepianowa (płyty) 15.00 Koncert solistów Zdziechowska — mezzosopran, Kowalska — wiolonczela. 15.30 Muzyka obiadowa (płyty). 16.20 Muzyka popularna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Dzięgielewskiego. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Dwaj słynni skrzypkowie w repertuarze muzyki polskiej (płyty). 21.05 Muzyka popularna (płyty). 21.20 Koncert popularny z udziałem Giesekinga — fortepian (płyty). 22.20 Koncert kameralny. 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

19.50 Dziennik. 20.10 Kwartet wokalny T. Grabowskiego. 20.50 Głosy prasy.

KR. FAL. A.

0.05 Grasekstet T. Gocławskiego. 0.45 Dziennik. 1.00 Uczmy się polskiej piosenki — audycja. 1.20 Polskie utwory skrzypcowe w wykonaniu Ochlewskiego. 1.45 Kronika dźwiękowa. 2.15 „Na dancingu"

Opera w Łazienkach

Polska Opera Ludowa po zeszłorocznym wielkim sukcesie przedstawień w teatrze na wyspie w Łazienkach w najbliższą sobotę dn. 17-go rozpoczyna swój sezon letni w wymienionym teatrze.

W repertuarze poza granymi operami jak: „HALKA", „FLIS", „VERBUM NOBILE" i baletami „Madame Buterfly" są przewidziane premiery „STRASZNY DWÓR", „CARMEN", z udziałem wybitnych artystów Polskiej Opery Ludowej oraz sceny stołecznej reprezentacyjnej.

Wyniki gonitw z dnia 10 czerwca r. b.

GON. 1. Dyst. 2200 m. Nagr. 4000 zł. 1) Skarb, ż. Gill, 2) Kartel. Wygr. w 2 min. 21 s. dowolnie. Bez totalizatora.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 1800 zł: 1) Boliwia, j. Molenda, 2) Kalif II (9), 3) Kock (16), 4) Dalan (35,5). Wygr. w 1 m. 41 s., wysyłany o 1,5 dł. Tot. 31,5, franc. 8,5 i 6 zł. Porz. 164 zł.

GON. 3. Dyst. 220 m. Nagr. 1500 zł: 1) Brezaida ż. Nowak, 2) Omen (23), 3) Waad (12,5), 4) Ommesan (37). Wygr. w 2 m. 22 s. łatwo o 2,5 dł. Tot. 12, franc. 8,5 i 11 zł. Porz. 101 zł.

GON. 4. Dyst. 1600 m. Nagr. 3000 zł: 1) Rapsodia II, ż. Stasiak, 2) Końcówka (26), 3) Barbaria (11), 4) Sumatra II (55), 5) Sahara (36,5). Wygr. w 1 m. 41,5 s. pewnie o pół dł. Tot. 18, franc. 13,5 i 13 zł. Porz. 78 zł.

GON. 5. Dyst. 2400 m. Nagr. 2000 zł.: 1) Neptun, ż. Stasiak, 2) Mousquetare (114), 3) Rakoczy I (19,5). Wygr. w 2 min. 34 s. pewnie o 1 dł. Tot. 9. Porz. 23 zł.

GON. 6. Dyst. 2100 m. Nagr. 2400 zł: 1) Golt ż. Nowak, 2) Verveine (59) 3) Benito (35), 4) Palafox (71,5). 5) Cziczikar (36), 6) PAT (59), 7) Marsiglio (16,5). Wygr. w 2 min. 13 s. w zaciętej walce, o szyje. Tot. 15,5 franc. 8,5, 11 i 10.

GON. 7. Dyst. 1600 m. Nagr. 1500 zł.: 1) Płomień ż. Kobitowicz, 2) Pacific (19), 3) Maiden Hannah (54), 4) Safona (26), 5) Syrena II (54,5), 6) Garibaldi (444,5, 7) Rapsodia (22). Wygr. w 1,42 i pół s. pewnie o pół dł. Tot. 18,5, fr. 7 — 7,5 — 10,,5.

GON. 8. Dyst. 2100 m. Nagr. 2200 zł.: 1) Rumor j. Molenda, 2) Neron III (11), 3) Elihar (22), 4) Batalius (29,5), 5) Barcarola pozostała na starcie. Wygr. w 2,13 i pół s. ł. o pół dł. Tot. 19, fr. 7 — 6,5. Porządkowy 26.

GON. 9. Dyst. 1600 m. Nagr. 1200 zł.: 1) Oppeln ż. Csaplar, 2) Premiera (17), 3) Akbar (37,5), 4) Anarchia II (143,5), 5) Pańczatantra (114). Wygr. w 1,42 i pół s. ł. o 5 dł. Tot. 7,5, fr. 5,5 — 6,5.

ABC sportowe

Wielkie zwycięstwo Polski

zapewnił pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych z Litwą

W sobotę na Stadionie Wojska Polskiego rozegrane zostały po raz pierwszy w dziejach polskiej lekkoatletyki zawody z Litwą, które po pierwszym dniu zostały wysoko wygarne przez Polskę. Stosunek punktów 57:30.

Zawody rozpoczęły się defiladą zawodników i przemówieniami.

Jako pierwszą konkurencję rozegrano bieg na 100 mtr. panów. Pierwszy przybył do mety Ładnowski, w dosyć słabym czasie 11,4, drugi Prejsas, przegrywając o pierś i osiągając ten sam czas, trzeci Tęsiorowski — czas 11,5, czwarty — Cesonis.

Po setce na mecie stanęły panie, które musiały przebyć tę samą odległość. Pierwsza przerwala taśmę Książkiewiczówna w czasie 13,2, mając za plecami Gawrońską, która przebyła 13,5. Trzecim i czwrtym miejscem podzieliły się Litwinki pp. Vitartaite — 13,7 i Szepajtiene — 13,8.

Po tych dwóch biegach panowie rozegrali bieg na 400 mtr. osiągając nienajgorsze czasy:

1) Gassowski — 50,2, 2) Bakunas— 52,4, 3) Modzelewski — 52, 4) Cosoni — 54,8.

W biegu tym Modzelewski, gdyby miał więcej rutyny, mógłby śmiało zająć drugie miejsce. Zarżnięty tempem, jaki z początku biegowi temu nadał Cesonis, na finiszu dał się zupełnie niepotrzebnie wyprzedzić Bakunasowi.

Podczas, gdy na bieżni rozgrywane były biegi, na boisku panowie współzawodniczyli w pchnięciu kulą. Pierwsze miejsce zajął Gierutto, osiągając 15,21 mtr., drugim był Litwin Jaukunas, rzucając 13,50 mtr., co jest nowym rekordem Litwy. Dawniejszy rekord 13,31 osiągnięty został przez Puskunitisa. Trzecim był Łomocki z wynikiem 13,41, czwartym Ruskunitis — 12,93.

Po rzucie kulą na bieżni stanęli znowu biegacze do biegu na 1.500 mtr. Pierwszy Staniszewski, czas nie najgorszy — 3.58,2, drugi Soldan — 4.01,2, arzeci — Simanas — 4.06,2, czwarty — Cernius — 4.18,8.

Bieg 110 mtr. przez płotki dał znowu możność podkreślenia przewagi Polski nad Litwą. Pierwszy przerwał taśmę z dobrym czasem Sulikowski— 15,8, drugi Ioczys — 15,9, trzeci — Komaras — 16,4, czwarty Balczius — 17.

Na boisku panie rozegrały rzut dyskiem, osiągając mierne wyniki. Pierwsza Cejzikowa — 36,24, druga Skrzypnikówna — 12,76, trzecia Vitartaite — 31,02, czwarta Biozyte — 27,68.

Ósmą konkurencja była sztafeta 4 x 100 pań. Zwyciężyła Polska w składzie: Kałużowa, Staruszkiewiczówna, Gawrońska i Książkiewiczówna w czasie 52 sek., przed sztafetą litewską w składzie: Szepajtiene, Vitartaite, Zeruolite, Sirvidaite — w czasie 54,5.

Z boku przed trybunami odbyły się skoki o tyczce. Pierwszy Mucha — 3,90, drugi Kluk — 3.70, trzeci Vabalas — 3,63,5, co jest nowym rekordem Litwy. Rekord poprzedni — 3,60 należał do tego samego zawodnika, czwarty Urbijetis — 3,20.

W międzyczasie rozegrana została sztafeta 4x 100 panów, wygrana przez Polskę w składzie: Ładnowski, Trojanowski, Tęsiorowski, Pieńkowski — w czasie 44,9. Litwa: Preiskas, Bakunas, Cesonis, Kazlenas — 45,2.

Po skokach o tyczce rozegrano trój skok. Pierwszy Luckaus — 14,5?, drugi K. Hoffman — 14,38, trzeci — Kondrockas — 14,25, co stanowi trzeci rekord litewski, osiągnięty na dzisiejszych zawodach. Rekord poprzedni 14,07 należał do tego samego zawodnika. Czwarty Gontis — 13,54.

Ostatnią konkurencją były rzuty oszczepem panów. Pierwszy Gierutto — 60,67, drugi Gburczyk — 58,80, trzeci Kimiczajtis — 55,52, czwarty Pomulinas — 54,74.

Na tym zawody sobotnie zostały zakończone. Niedzielne rozpoczną się o godz. 16-ej. Dobrzeby było, aby szerokie masy zapamiętały tą godzinę i jaknajliczniej obsiadły trybuny naszego reprezentacyjnego boiska, gdyż sobotni brak widzów nie stwarza serdecznego nastroju dla zawodników litewskich, pod wrażeniem którego powinni do Kowna odjechać.

Nasi jeźdźcy w Rumunii

Skulicz zdobywa pierwsze miejsce

W sobotę odbył się w Bukareszcie na międzynarodowych zawodach konnych bieg o nagrodę Rumuńskiego Towarzystwa Hippicznego z udziałem wszystkich jeźdźców zagranicznych. Długość trasy wynosiła 900 m., przy czym na trasie biegu ustawiono 15 przeszkód, w tym niektóre złożone.

Bieg wygrał Polak rtm. Skulicz przed Niemcem rtm. Brickmanem, Rumunem rtm. Zahei i Polakiem rtm. Czerniawskim. Na dziesiątym miejscu znalazł się rtm. Komorowski.

Ruch — La Jeunesse 4:2

W sobotę odbył się w Wielkich Hajdukach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Luksemburga La Jeunesse, a mistrzem Polski Ruchem. Ruch osłabiony brakiem Wodarza i Kruka odniósł zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:1).

Rząd polski całkowicie [redacted] zabezpieczy prawa Państwa Polskiego w Gdańsku

Bezprawne poczynania Senatu Gdańskiego nie będą tolerowane

GDAŃSK, 10. 6. Komisarz Generalny min. Chodacki wysłał dziś następujące pismo do prezydenta senatu Greisera:

Panie Prezydencie Senatu! W odpowiedzi na pismo Pana z dnia 3 b. m. w sprawie polskich inspektorów celnych mam zaszczyt zakomunikować Panu z polecenia mego Rządu, co następuje:

GOŁOSŁOWNE OSKARŻENIE

Pismo Senatu zawiera zarzut, jakoby zachowanie się polskich inspektorów celnych w czasie służby i poza nią dawało powód do skarg i że ludność czuje się dotknięta sposobem spełniania przez inspektorów służby i ich postawą poza służbą. Oskarżenie to, którego Senat nie stara się nawet poprzeć żadnymi dowodami, musi Rząd Polski uznać za gołosłowne i nie uzasadnione. Rząd Polski stwierdza natomiast, że zachowanie się pewnych elementów wśród ludności gdańskiej, jak również niektórych urzędników gdańskich wobec polskich inspektorów celnych, było wysoce niewłaściwe, nosząc często charakter prowokacyjny, na co niejednokrotnie zwracałem uwagę Pana w naszych rozmowach niezależnie od licznych pism, jakie w tej sprawie kierować musiałem do Senatu Wolnego Miasta Gdańska.

GODNA POSTAWA POLSKICH URZĘDNIKÓW

W związku z tym niewłaściwym zachowaniem się pewnych elementów wśród ludności gdańskiej i niektórych urzędników gdańskich, wskazać muszę na godną i umiarkowaną postawę polskich inspektorów celnych, którzy nie pozwolili się sprowokować.

Należało się spodziewać, iż Rząd Polski oczekuje nadal, że Senat Wolnego Miasta wyda odpowiednie zarządzenia, aby zapewnić polskim inspektorom celnym bezpieczeństwo osobiste i możność swobodnego wykonywania przez nich ich zadań służbowych.

ZOBOWIĄZANIA CIĄŻĄCE NA SENACIE

Przypomnieć pragnę tutaj zobowiązania, ciążące w tej mierze na Senacie Wolnego Miasta na zasadzie postanowień punktn 3-go układu z 1922 r., który opiewa: „Władze polskie w zakresie specjalnych kompetencyj i ich urzędnicy na obszarze Wolnego Miasta Gdańska będą traktowani w ten sam sposób, jak władze i urzędnicy gdańscy, pełniący funkcje analogiczne".

Co się tyczy uwagi Senatu Wolnego Miasta, jakoby obecna ilość polskich inspektorów celnych „nie dała się pogodzić z zadaniami, jakie mają oni w myśl istniejących umów wypełniać", Rząd Polski stwierdza, że obecny stan liczbowy polskich inspektorów celnych uważać należy raczej za niewystarczający. Wystarczy wskazać na stan faktyczny w zakresie obrotu towarowego poprzez port Gdańsk i ruchu osobowego przez granicę celną na odcinku gdańskim.

W tych warunkach zadanie polskiej inspekcji celnej w Gdańsku — z natury rzeczy rozległe — absorbować muszą odpowiednią ilość personelu. Stan rzeczy zaś, jaki panuje obecnie w Gdańsku, trudności spotykane na każdym kroku w wykonywaniu umownie powierzonych zadań, a wreszcie i brak bezpieczeństwa powodują, że obecna ilość inspektorów celnych okazać się może niewystarczająca.

RZĄD POLSKI NIE DOPUŚCI DO OGRANICZENIA UPRAWNIEŃ

Przechodząc do zapowiedzi zawartej w piśmie Pana, a zmierzającej do uszczuplenia umownie ustalonego zakresu rzeczowego uprawnienia inspektorów celnych, oświadczam z polecenia mego Rządu, iż nie może on dopuścić do jakiegokolwiek ograniczenia tych uprawnień. Obowiązujący stan umowny nie zna takich ograniczeń jak pełnienie ogólnej tylko kontroli przez personel inspektorski wewnątrz budynku z wyłączeniem kontroli poza budynkiem. Ograniczenie służby kontrolnej polskich inspektorów celnych tylko do budynków urzędów celnych sprzeciwia się postanowieniom art. 201 ust. 1 i 4 umowy warszawskiej z dn. 24.10.1921 r.

W tym punkcie pozwolę sobie przypomnieć również o uprawnieniu polskich inspektorów celnych, wyrażonym w art. 10. układu celnego polsko - gdańskiego z dnia 6.8.1934 r., który przewiduje, że gdańscy funkcjonariusze celni „stosować się będą do wskazówek polskich inspektorów celnych w odniesieniu do widocznych wypadków jawnego przemytnictwa".

Gdyby więc na tym tle miały wyniknąć zatargi, Rząd polski będzie musiał obciążyć Senat Wolnego Miasta pełną za to odpowiedzialnością.

BEZPRAWNE POCZYNANIA GDAŃSKIE

Jakiekolwiek poczynania gdańskiej dyrekcji ceł, zmierzające do samowolnego zacieśnienia zakresu kontroli polskiej, Rząd Polski będzie musiał uważać za bezprawne i naruszające zobowiązania Wolnego Miasta Gdańska. Podkreślić również pragnę, że zakomunikowany mi przez Pana fakt wydania instrukcyj urzędnikom celnym okręgu administracyjnego gdańskiej dyrekcji ceł uznać muszę za naruszenie zasady współpracy gdańskiego aparatu celnego z polskimi inspektorami celnymi.

Pragnę podać do Jego wiadomości, Panie Prezydencie Senatu, że opierając się o instrukcję mego Rządu, poleciłem inspektorom celnym pełnić ich funkcje w dotychczasowym zakresie, odpowiadającym ściśle stanowi umownemu, jak i blisko 20-letniej praktyce. Wyrażam przy tej okazji przekonanie, że inspektorzy celni nie napotkają w swej pracy na żadne utrudnienia ze strony władz Wolnego Miasta Gdańska.

SRRAWA ZAPRZYSIĘŻENIA URZĘDNIKÓW

W związku z ustępem pisma Pana, dotyczącym sprawy zaprzysiężenia gdańskich urzędników celnych, z polecenia mego Rządu powołuję się na złożone w tej mierze uwagi Rządu R. P. na piśmie, jak również osobiste moje w tej sprawie z Panem rozmowy. Gdyby Senat Wolnego Miasta nie miał uwzględnić słusznych i w pełni uzasadnionych postulatów Rządu R. P. oraz wbrew danemu mi przez Pana zapewnieniu, że decyzja w sprawie przysięgi nie zostanie wydana bez porozumienia się ze mną — przystąpił do zaprzysiężenia tych urzędników, wówczas Rząd Polski będzie musiał rozważyć sprawę wzmocnienia kontroli celnej, jako że gdańscy urzędnicy celni mniejszą niż dotychczas będą dawali gwarancję respektowania i właściwego stosowania polskich przepisów celnych.

GDAŃSK JEST OBSZAREM CELNYM POLSKIM

Chciałbym wreszcie podkreślić, że istotą zagadnienia jest fakt, że zarówno pod względem formalnoprawnym, jak i umownym obszar Wolnego Miasta Gdańska jest obszarem celnym polskim. Władze celne więc muszą mieć zupełną pewność, że zarówno polska polityka celna, jak i polskie przepisy celne będą na zewnętrznej granicy polskiego obszaru celnego w całej rozciągłości wykonywane.

W tych warunkach takie zarządzenia Senatu Wolnego Miasta Gdańska, któreby groziły — choćby tylko częściowym — zakłóceniem funkcjonowania polskiego systemu celnego, mogą jedynie wywołać ze strony Rządu R. P. reakcję w postaci postanowień, zdążających do pełnego zabezpieczenia słusznych interesów R. P.

RZĄD POLSKI PRZESTRZEGA

Rząd Rzplitej — tak jak dotąd — dąży i nadal do regulowania wszystkich żywotnych spraw, dotyczących Wolnego Miasta Gdańska, w porozumieniu z Senatem Wolnego Miasta w wytworzonej jednak ostatnio sytuacji uważa za swój obowiązek przestrzec Senat Wolnego Miasta, że niedokładności czy utrudnienia funkcjonowania służby czy systemu celnego polskiego musiałyby odbić się niekorzystnie na interesach gospodarczych Wolnego Miasta Gdańska i jego ludności, czego jednak Rząd Rzplitej chciałby uniknąć.

Wśród salw armatnich

ryku syren i wiwatów milionowych tłumów

wylądowała angielska para królewska na wyspie Manhattan

NEW YORK, 10. 6. Przy ryku syren okrętowych, wśród salw armatnich i wiwatów milionów rozentuzjazmowanych Nowojorczyków, angielska para królewska wylądowała z pokładu kontrtorpedowca „Warrington" na wyspie Manhattan. New York zgotował angielskiej parze królewskiej najwspanialsze w historii miasta przyjęcie. Wzdłuż 15-kilometrowej trasy na rzece Hudson, którą król i królowa przybyli na pokładzie kontrtorpedowca „Warrington", płynęły setki specjalnie wynajętych statków i motorówek, wypełnionych publicznością, wiwatującą na cześć królewskich gości.

W chwili przybicia kontrtorpedowca do Battery Point na wyspie Manhattan, 21 dział dało potrójną salwę powitalną. Król Jerzy VI, oraz królowa Elżbieta zeszli na ląd, gdzie powitani zostali przez gubernatora stanu nowojorskiego Lehmanna i burmistrza New Yorku La Guardię.

100.000 obywateli amerykańskich, zebranych na Battery Point, powitało gości królewskich gromkimi okrzykami „Niech żyją król i królowa". Orkiestry odegrały hymny obu narodów, po czym orszak królewski ruszył w drogę do wystawy nowojorskiej. Król i królowa jechali w otwartmy samochodzie wraz z gubernatorem Lehmannem i burmistrzem La Guardia.

Przed wolno posuwającym się samochodem jechały oddziały policji konnej, a po obu stronach oddziały motocyklowe. Wzdłuż ulic z Manhattan do terenów wystawy zgromadziły się największe tłumy, jakie kiedykolwiek w New Yorku widziano. Liczbę tych tłumów oceniają na około 4 miliony osób. Nad porządkiem czuwało 13.000 policjantów i 1.700 detektywów.

Gdy orszak królewski przejeżdżał przez Central - Park, parę królewską powitało entuzjastycznie około 1 milion dzieci szkolnych, zebranych na trybunach. Z drogi, która jest wiaduktem, prowadzącym przez najważniejsze części miasta, król i królowa ujrzeli potężną panoramę największego miasta, stalowe drapacze chmur, najwytworniejsze dzielnice, murzyński Haarlem oraz skromne kolonie robotnicze.

W chwili przybycia pary królewskiej na wystawę światową bateria dała po raz drugi salwę powitalną. U wspaniale udekorowanej bramy wystawy powitał parę królewską gubernator wystawy George Whelan. Z kolei goście królewscy udali się do pawilonu rządowego Stanów Zjedn. gdzie spożyli śniadanie, po czym zwiedzili pawilony Wielkiej Brytanii oraz dominiów i kolonii brytyjskich.

Po opuszczeniu wystawy para królewska odjechała wśród bezustannie wiwatujących tłumów do uniwersytetu Columbia, skąd po krótkiej wizycie udała się do majątku prywatnego prezydenta Roosevelta w Hyde Park, gdzie spędzi dzień jutrzejszy, odpoczywając po „trudach oficjalnych".

Agrement Dla Sidora

BRATYSŁAWA, 10. 6. Stolica Apostolska powiadomiła słowackie ministerstwo spraw zagranicznych, że udziela agrement b. ministrowi Karolowi Sidorowi, który został mianowany przez rząd słowacki posłem przy Watykanie.

Równocześnie Stolica Apostolska mianowała b. nuncjusza przy rządzie słowackim monsignore Ksawerego Rittera, b. nuncjusza papieskiego w Pradze.

Nowy gwałt niemiecki

Grabież domu polskiego „Strzecha" na rzecz Hitlerjugend w Raciborzu

BERLIN, 10. 6. (PAT). Dnia 9 czerwca r. b. w godzinach popołudniowych przybył przed gmach domu polskiego „Strzecha" w Raciborzu, w którym mieści się m. in. sekretariat Związku Polaków w Niemczech, oddział 50 ludzi, składający się z umundurowanej policji oraz wyższych przywódców „Hitlerjugend". Po wkroczeniu oddziału do wnętrza gmachu komisarz policji wezwał obecnych w Domu Polskim sekretarzy Związku Polaków, którym przeczytał telegram otrzymany z Berlina, nakazujący raciborskim władzom policyjnym rekwizycję Domu Polskiego „Strzecha" na rzecz „Hitler jugend". Następnie policja przystąpiła do rekwizycji akt sekretariatu Związku Polaków. Prócz tego zabrano polską bibliotekę powiatową, liczącą 700 tomów, czasopisma, oraz urządzenia świetlicy polskiej.

Dom Polski „Strzecha" w Raciborzu był własnością tamtejszego polskiego Banku Ludowego. Od 33 lat był on centrum życia polskiego z całego powiatu. Mieści się w nim sekretariat Związku Polaków, biuro budowy liceum żeńskiego w Raciborzu, polska biblioteka powiatowa, ochronka polska, kurs języka polskiego, lokale zebrań dla towarzystw polskich, wielka sala, w której odbywały się sejmiki powiatowe, oraz sejmiki polskie z całego Śląska Opolskiego.

Blokada ekonomiczna koncesji zagranicznych w Tientsinie

SZANGHAJ, 10. 6. Donoszą z Tientsinu, z kół dobrze poinformowanych, że blokada koncesji zagranicznych rozpocznie się tam 14 czerwca

TIENTSIN, 10. 6. Blokada ekonomiczna antyangielska przeprowadzona będzie w ten sposób, że żadne towary z wyjątkiem artykułów pierwszej potrzeby, nie będą wpuszczane na terytoria koncesyj angielskiej i francuskiej, ani też nie będą mogły być stamtąd wywożone.

Blokada obejmie również i koncesję francuską, jedynie ze względu na jej położenie, gdyż niemożliwe jest odseparowanie jej od koncesji angielskiej. Ruch na rzece zostanie zatrzymany do wysokości dawnej koncesji niemieckiej, gdzie zostaną ustawione posterunki celne. Banki japońskie w swych akredytywach i innych dokumentach dodają już obecnie klauzulę, postanawiającą, że towary nie mogą być dostarczane, ani też składowane na terenach obu koncesyj w wypadku o ile „zarządzenia izolacyjne" zostaną wydane przez władze japońskie.

Kanc. Hitler w Wiedniu

WIEDEŃ, 10. 6. Po zwiedzeniu grodziszcza Kyffhäuser kanclerz Hitler udał się do Wiednia, gdzie zamieszkał w hotelu „Imperial". Dziś wieczorem kanclerz Hitler będzie obecny w operze państwowej na premierze opery „Dzień Pokoju" (Friedenstag) Ryszarda Straussa.

Min. Gafencu w Ankarze

ISTAMBUŁ, 10. 6. Min. spraw zagranicznych Gafencu przybył w sobotę wieczorem do Ankary.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m. 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel. 224-40 Kierownictwo biura, kasa, buchalteria 224-50 Prenumerata tel. 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P. K. O. Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145. Adres telegraficzny: ABC Warszawa. Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel. 100505 czynny godz. 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel. 278-48 Biuro czynne w godz. 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek—Cyganki 34, tel. 135, Kalisz, Rzeźnicza 4, tel. 477, Katowice — ul. Starowiejska 3
PRENUMERATA: miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych, a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetr przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Nekrologi 30 gr. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł. Tel. 224 40

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna, Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe, Antoni Szperlich — dział gospodarczy i miejski, Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne, Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki, Witold Domański — dział kulturalny, Stanisław Cieclerski — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.   Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121